Nr 93. Kraków, Wtorek 23 Kwietnia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Przegląd polityczny.

Kraków 22 kwietnia.

Jutro rozpoczynają się na nowo obrady Izby poselskiej. Z tego powodu odbyła się w sobotę i w niedzielę kilkogodzinna Rada ministrów, której cel określa *Fremdenblatt* w ten sposób, iż rząd chce powziąć postanowienia co do tych wszystkich doniosłych politycznych i ekonomicznych kwestyj, do których traktowania musi przywiązywać wagę. Bezpośrednio przed posiedzeniem Izby odbędą się zgromadzenia poszczególnych klubów parlamentarnych; konferencya zjednoczonej lewicy będzie naturalnie najwięcej znacząca ze względu na rozpoczętą przez odłam, reprezentowany w *N. fr. Presse*, akcyę przeciwko koalicyi. Na dzisiaj zwołane jest posiedzenie komisyi budżetowej dla przeprowadzenia w dalszym ciągu dyskusyi nad rządową akcyą upaństwowienia kolei; nie bez pewnego naprężenia oczekiwane są nowe deklaracye ministra handlu. Komisya kolejowa zwołała już także członków na posiedzenie w celu rozdzielenia referatów nad projektami o kolejach lokalnych i w celu obrad nad petycyami. Subkomitet dla reformy wyborczej zaraz od jutra podejmie swoje prace. Zapewniają, że prace te już niebawem zostaną ukończone i wkrótce komisya dla reformy wyborczej będzie miała przed sobą gotowy referat. Na najbliższych posiedzeniach komisyi budżetowej, zaraz po załatwieniu etatu ministerstwa handlu, rozpatrywany będzie etat ministerstwa oświaty, przyczem zapaść będzie musiała decyzya w sprawie cylejskiej. Izba deputowanych wogóle zmuszona jest pracować w ciągu przyszłych miesięcy z wielką oszczędnością czasu, stoi bowiem wobec nader rozległego programu, zawierającego niejednę kwestyę drażliwą. Reforma podatkowa zajmie uwagę Izby przynajmniej do połowy maja. Obrady nad projektem rządowym o rewizyi katastru podatku gruntowego, który to projekt wejść musi w życie z dniem 1 lipca, zajmą prawdopodobnie kilka posiedzeń. Kilka projektów zostało zwróconych z Izby panów i będą musiały być na nowo przedyskutowane. Załatwienie projektów o kolejach lokalnych jest także rzeczą naglącą. Na dyskusyę budżetową, która zacząć się ma około 23 maja, liczą w kołach poselskich najmniej pięć tygodni. Tymczasem, jak wiadomo, delegacye zgromadzają się w Wiedniu już w pierwszym tygodniu czerwca, wskutek czego częściowe przerwy w normalnej pracy parlamentu będą nieuniknione. Do lipca zatem Izba zaledwie z trudnością będzie mogła załatwić wyznaczony jej zakres prac z wielu względów znaczących.

Köln. Ztg donosi, że ponieważ duchowieństwo polskie w Księstwie nie chce odprawiać dodatkowego nabożeństwa w niemieckim języku (mowa zapewne o kazaniach niemieckich) pewna liczba katolików niemieckich udała się z bezpośredniem zażaleniem do cesarza, który to pismo przesłał księdzu Arcybiskupowi Stablewskiemu do wiadomości. Wobec powyższej wiadomości oświadcza *Kur. Poznański*, że: 1) nieprawdą jest, jakoby duchowieństwo polskie nie chciało prawić kazań niemieckich, tam, gdzie tego zachodzi potrzeba; 2) nieprawdą jest, jakoby cesarz miał otrzymane od katolików niemieckich pismo przesłać X. Arcybiskupowi.

Wybory w Serbii miały przebieg zupełnie prawidłowy i zakończyły się świetnem, imponującem zwycięstwem partyi postępowej. Wybrano 140 postępowych i neutralnych kandydatów, 30 liberalnych i tylko 3 radykalnych. Z pomiędzy czterdziestu deputowanych korony, zamianowanych przez króla, 18 należy do obozu postępowego, 10 do liberalnego, 11 jest neutralnych, a 1 tylko były minister robót publicznych, Jossimowicz, wyznaje zasady radykalne. Konstytucya z r. 1869, obecnie obowiązująca, nadaje królowi prawo na każdych trzech deputowanych z wyboru zamianować jednego deputowanego korony. Ponieważ deputowanych z wyboru jest 180, przeto król miał prawo zamianować 60 członków skupczyny. Artykuł 45 jednak rzeczonej konstytucyi upoważnia króla do częściowego tylko skorzystania ze swego przywileju; tak też uczynił król Aleksander, powołując nie 60, lecz tylko 40 deputowanych korony. Deputowani korony reprezentują prawie wyłącznie inteligencyę serbską w skupczynie, ponieważ konstytucya nie pozwala wybierać ani urzędników, ani adwokatów, ani jakichkolwiek osób, pozostających w służbie państwowej, a więc całej jedynej inteligencyi, jaką ma Serbia. O wyborach piątkowych, pomimo wydanego przez oba stronnictwa opozycyjne hasła abstynencyi wyborczej, obóz liberalny brał bardzo czynny i żywy udział w wyborczej kampanii. W kołach radykalnych panuje wskutek tego silne oburzenie, ponieważ nie ulega wątpliwości, że ze strony partyi liberalnej przyłączenie się do hasła było tylko zręcznym manewrem w celu całkowitego wyrugowania radykalistów ze skupczyny.

Korespondent londyńskiego dziennika *Daily Telegraph* donosi z Port-Louis na wyspie Maurycego, że królowa Madagaskaru, która mu udzieliła dłuższej audyencyi, prosiła, aby *Daily Telegraph* ogłosił publicznie jej energiczny protest przeciwko lekkomyślnej i zaczepnej wojnie, wszczętej przez Francyę, pragnącą ujarzmić lud Madagaskaru. Królowa prosi o modlitwy i sympatyę wszystkich chrześcian. Według dalszych doniesień korespondenta przygotowania do wojny są w toku na całej wyspie. Królowa i jej lud zdecydowani są bronić kraju do ostatniej kropli krwi. Krytyczna sytuacya w Madagaskarze staje się jeszcze krytyczniejszą wskutek intryg partyi krajowej, wrogo dla cudzoziemców usposobionej. Pułkownik Shervington podał się do dymisyi, ponieważ nie chciano powierzyć mu naczelnego dowództwa. Wszyscy inni oficerowie europejscy podali się również do dymisyi i gremialnie mieli opuścić Madagaskar. Dowództwo spoczywające w rękach krajowców, czyni powodzenie Francuzów łatwem i niewątpliwem, zwłaszcza, że Francya doskonale rozumie sytuacyę i odrazu zaczyna od przekupywania wpływowych w Madagaskarze osobistości.

Naprężenie między Szwecyą i Norwegią przybrało charakter groźny. Nawet pobyt króla w Chrystyanii nie wpłynął na obmyślenie podstawy do ugody między Norwegią i Szwecyą. Dotąd nie można zdać sobie jasno sprawy, kto zawinił, że rokowania się rozbiły. Korespondent *Polit. Corr.* ze Sztokholmu stwierdza, że w każdym razie do rozbicia rokowań przyczyniło się żądanie, jakie postawił p. Michelet, któremu król polecił prowadzić rokowania. Zażądał on mianowicie, aby tak zwana kwestya flagi (zamierzona ze strony radykalnej zmiana norwegskiej flagi) na razie nie była poruszaną w dyskusyi. To wywołało w obozie radykalnym wysokie rozdrażnienie i faktycznie ta podrzędna kwestya spowodowała zerwanie rokowań między królem a przywódcami partyi. Król odjechał nie zatwierdziwszy wniesionego już oddawna podania o dymisyę, przyjaznego Unii gabinetu Stanga. Wkrótce tedy musi się rozstrzygnąć długo trwający konflikt między ministerstwem Stanga a storthingiem. Albo storthing oświadczy się za pozostaniem w urzędzie dotychczasowego gabinetu, albo radykalni nie będą się mogli dłużej opierać utworzeniu rządu z łona swego stronnictwa. Stronnictwo to jednak nie ma wielkiego zaufania do swoich przywódców i dlatego trzeba się także liczyć z możliwością, iż kraj znajdzie się bez żadnego oznaczonego rządu. — W ten sposób konstytucya byłaby faktycznie zniesioną, a arbitralna władza zapanowałaby w miejsce prawnego porządku. Przez to jednak byłyby zagrożone najżywotniejsze interesa Szwecyi, a wobec panującego w Szwecyi usposobienia przeciw Norwegii, mogłoby przyjść do bardzo groźnych zawikłań. W ostatnich dniach wpłynęły do storthingu rozmaite, tysiącami podpisów zaopatrzone adresy, domagające się już ze względu na ekonomiczne interesa kraju, rychłego i ugodowego załatwienia sporu. Adresy te podpisane są przez wyborców wszystkich odcieni stronnictw i dlatego przypuszczają niektórzy, iż większość radykalna storthingu zechce zająć bardziej pojednawcze stanowisko. Naturalną jest rzeczą, iż wśród podobnych stosunków, rozchodzą się rozmaite senzacyjne pogłoski. I tak mówiono, iż Szwecya poczyniła już wszelkie potrzebne przygotowania do wysłania w przeciągu kilku dni „wojska egzekucyjnego“ do Norwegii. *Politische Corresp.* stwierdza, iż pogłoski te nie są uzasadnione. Owszem faktem jest, iż wszystkie poważne koła w Szwecyi — nie wyłączając sfer wojskowych — uważałyby za wielkie nieszczęście, gdyby spór między Norwegią Szwecyą przemienił się w formalne zerwanie wzajemnych stosunków.

Wypadki w Azyi wschodniej.

Sprawa chińsko-japońska dopiero dzisiaj wystąpiła po raz pierwszy na główny plan polityki bieżącej. Nie ulega wątpliwości, że w europejskim świecie dyplomatycznym warunki pokoju pomiędzy Chinami i Japonią są sprawą, która przedewszystkiem pochłania całą uwagę i co do której jest już w toku żywa wymiana myśli pomiędzy wszystkiemi decydującemi mocarstwami Europy. Zaznaczać się nawet daje pewne nagłe nerwowe rozdrażnienie w tonie komunikatów, pomieszczanych w urzędowych dziennikach. Zdaje się, że do tej pory nie wierzono niepewnym doniesieniom dziennikarskim i że dopiero w tych dniach oficyalne nadeszły już wiadomości, według których istotnie Chiny odstępują Japonii nietylko wyspę Formozę i wyspy Rybackie, lecz także terytoryum, leżące na południe linii, ciągnącej się od ujścia rzeki Liao aż do ujścia rzeki Jalu, łącznie z miastem Yinkow, oraz portami Niuczwang, Hajczeng i Kiulien-czeng. Dyplomaci europejscy nie przypuszczali prawdopodobnie, żeby tego rodzaju warunek mógł być przez Chiny przyjęty, tymczasem zasługujące na wiarę informacye zapewniają, że Chiny o żadną inną nie będą prosić w traktacie zmianę, jak tylko o wyłączenie Pekinu z liczby portów, które mają być na przyszłość dla cudzoziemców otwarte. Zaniepokojenie ogarnęło państwa interesowane we wschodniej Azyi, zaniepokojenie tem większe, skoro nagle ukazała się sensacyjna depesza *Worlda*, zapewniająca, że Japonia działa w ścisłem porozumieniu z Rosyą. Rząd rosyjski nie pozostał dłużnym odpowiedzi. Jeszcze w sobotę telegraficzna ajencya petersburska ogłosiła następujący komunikat: „Depesza *Worlda* o rzekomej ugodzie pomiędzy Rosyą a Japonią pozbawiona jest wszelkich podstaw i prawdopodobnie w tym celu została zmyślona, aby Chiny w błąd wprowadzić. Gabinety europejskich wielkich mocarstw oddawna są już właściwie poinformowane o zamiarach rosyjskiego rządu wobec wypadków na dalekim Wschodzie. Rosya daleką jest od tego, aby pochwalić traktat zawarty w Simonoseki i będzie strzegła swoich interesów w porozumieniu z innemi mocarstwami, choćby nawet jedno z nich objawić miało zamiar niebrania udziału we wspólnej akcyi.“

Tem jednem mocarstwem jest zapewne Anglia, jak wyraźnie widać ze zwracającego uwagę i jawnie oficyalnego komunikatu, ogłoszonego w *Hamburgischer Corresp.*, a więc w piśmie, utrzymującem ścisłe stosunki z niemieckim urzędem spraw zagranicznych. Komunikat ten brzmi: „W sprawie chińsko-japońskiej pomiędzy interesowanemi mocarstwami jest w toku wymiana myśli. Dotychczas jednak niema jeszcze pozytywnej decyzyi, ani w jednym, ani w drugim kierunku. Tymczasem uwagę kół politycznych zwracają na siebie dwie okoliczności. Jednę stanowi absolutna apatya prasy angielskiej. Drugą okoliczność stanowi fakt, że Japonia czyni pewne zarządzenia, których inaczej wytłómaczyć nie sposób, jak tylko tem, że zwycięzcy wczorajsi przygotowują się na wojnę z Rosyą.“ W istocie o ile ton dzienników angielskich przejęty jest spokojem i obojętnością, o tyle prasę rosyjską przenika rozgoryczenie, domagające się przeciwko Japonii kroków stanowczych. *Nowoje Wremia* oświadcza, że Rosya nie może żadną miarą ścierpieć odstąpienia na rzecz Japonii terytoryum położonego na północ od zatoki Peczili; niechby sobie Japonia zajęła zresztą Wei-hai-wei i dowolny kawał ziemi na południu, północ wszakże Chin musi uważać za nietykalną dla siebie. *Nowosti* nie kryją, że rzeczą wysoce pożądaną byłoby doprowadzenie do skutku konferencyi wielkich mocarstw, wątpią jednak, aby można było myśleć o solidarności; stanowcze ultimatum, postawione Japonii przez jedno jedyne mocarstwo, nie chybiłoby wrażenia i skłoniłoby Japonię do ustępstw. *Swiet* domaga się kompensaty za traktat pokojowy, a mianowicie przez aneksyę Mandżuryi aż do jej naturalnych granic terytoryalnych oraz części Korei wraz z portem Łazarewa.

O stanowisku Niemiec wobec warunków chińsko japońskiego traktatu, godne uwagi są informacye, pomieszczone w *Köln. Ztg.* Rząd niemiecki już z początkiem marca doradzał rządowi japońskiemu umiarkowanie w dyktowaniu warunków pokoju i oświadczył, że żądanie odstąpienia części lądu stałego najłatwiej wywołałoby wmięszanie się mocarstw europejskich. Skoro pokazało się, że Japonia mało okazuje skłonności, aby korzystać z przyjaźnie udzielonej, rady uczynione zostały w dniu 23 marca pierwsze kroki do porozumienia między Niemcami a Rosyą. Rokowania są jeszcze w toku; współdziałanie Francyi zdaje się być zapewnione. Wobec dążeń Japonii — pisze *Köln. Ztg* — ażeby Chiny otoczyć dokoła silnym pasem i odgraniczyć je w ten sposób od Europy, europejskie mocarstwa chcą wcześnie przystąpić do ochrony swoich interesów. Japonia okazywała dotychczas tyle rozwagi, że prawdopodobnie i teraz nie zechce naprężać sytuacyi. Niemcy w każdej chwili dopuściłyby do tego, aby Japonia spożywała dobrze zasłużone owoce swoich militarnych tryumfów, byleby to nie stało w sprzeczności z interesami niemieckimi.“ W akcyi ogólno-europejskiej przeciwko Japonii bierny udział bierze dyplomacya Austro-Węgier, jako państwa, które najmniej ma interesów we wschodniej Azyi.

Głosy prasy rosyjskiej, na które zwróciliśmy powyżej uwagę, są tak znaczące, że warto się z nimi bliżej zapoznać. *Nowoje Wremia* przypuszcza, że „prawdą być może, iż ustępstwa Japonii w sprawie kontrybucyi, to jest znaczne jej obniżenie, mogą być obliczone na to, żeby Chiny skłonić do zawarcia pokoju bez interwencyi mocarstw europejskich. Gdyby nawet przypuszczenie to było słusznem, to pokój zawarty nie usuwa możności interwencyi Rosyi, Anglii i Francyi. Forma tylko nacisku na Japonię będzie musiała być odmienną od zamierzonej poprzednio. Oczywiście niema powodu do bronienia Chin, które o tę obronę nie proszą, ale mocarstwom europejskim, których posiadłości azyatyckie stykają się z chińskiemi, nie zbraknie przyczyn do wspólnego rozpoznania sprawy, o ile może być zgodny z ich interesami artykuł traktatu pokoju, oddający Japonii część kontynentalnych posiadłości Bogdychana. Dla Rosyi ma to doniosłość specyalną, Japonia bowiem, stając się właścicielką Liau, będzie sąsiadką Korei, której niepodległość może się stać zgoła efemeryczną, niezdolną do powstrzymania Japonii od panowania na wodach, po których wypływały swobodnie na ocean rosyjskie okręty wojenne, zgromadzone we Władywostoku. W każdym razie, jeśli Japonia nie ograniczyła się do zajęcia Formozy i innych wysp chińskich, będących geograficznie częścią Archipelagu japońskiego, to rząd Mikada musi być przygotowanym na to, że będzie miał do czynienia z poważnymi protestami mocarstw, posiadających teraz na wodach japońsko-chińskich bardzo znaczne siły morskie.“

Już w tym artykule kryją się niedwuznaczne groźby, skierowane w stronę Japonii, z któremi, jak już wspomnieliśmy, *Świet* występuje bardzo wyraźnie. „Należy działać niezwłocznie — pisze ten dziennik — żeby potem nie wypadło żałować, iż zaszły fakta, które się zmienić nie dadzą. Zdawałoby się, iż ze względu na na podstawy traktatu nerczyńskiego, nic nie przeszkadza Rosyi w zajęciu granicy wzdłuż gór Chinczańskich, a obszedłszy wodozbiór rzeki Sungari, przejść na zachodzie zakątek granicy Korei, a krocząc dalej do gór Chijan an-to, podejść do portu Hisan na morzu Japońskiem. Port Łazarew, pozostawiony na północy, przeszedłby do rzędu posiadłości rosyjskich. W ten sposób zyskamy granice naturalne i znajdziemy się względem Japonii i Chin w stosunkach zupełnie prawidłowych, a że państwa te będą dalej rozwijały się na drodze pokojowej, na to mamy rękojmię w stuletniej przyjaźni z Chinami. Szczyty górskie z jednej strony bronić będą granic rosyjskich, zaś na jedynej drodze z Mugdenu do Hirinu stać będą rogatki celne.“

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(12) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Akte uśmiechnęła się tkliwie i rzekła:

— To go pewnie na uczcie zobaczysz. Być na niej musisz, naprzód dlatego, że musisz... Tylko takie dziecko, jak ty, mogło pomyśleć inaczej. Powtóre, jeśli chcesz wrócić do domu Aulusów, znajdziesz sposobność proszenia Petroniusa i Viniciusa, by swoim wpływem wyjednali dla cię prawo powrotu. Gdyby tu byli, obaj powiedzieliby ci to, co ja: że szaleństwem i zgubą byłoby próbować oporu. Cezar mógłby wprawdzie nie dostrzedz twej nieobecności, lecz gdyby dostrzegł i pomyślał, że śmiałaś się sprzeciwić jego woli, nie byłoby już dla ciebie ratunku. Chodź, Lygio... Czy słyszysz ten gwar w domu? Słońce się zniża i goście już wkrótce zaczną przybywać.

— Masz słuszność Akte — odpowiedziała Lygia — i pójdę za twoją radą.

Ile w tem postanowieniu było chęci zobaczenia Viniciusa i Petroniusa, ile kobiecej ciekawości, by raz w życiu ujrzeć taką ucztę, a na niej cezara, dwór, słynną Poppeę i inne piękności, i cały ten niesłychany przepych, o którym cuda opowiadano w Rzymie, sama Lygia nie umiała sobie zapewne zdać sprawy. Lecz Akte swoją drogą miała słuszność i dziewczyna czuła to dobrze. — Iść było trzeba, więc gdy konieczność i prosty rozum wsparły ukrytą pokusę, przestała się wahać.

Akte zaprowadziła ją wówczas do własnego unctorium, by ją namaścić i ubrać, a jakkolwiek w domu cezara nie brakło niewolnic i Akte miała ich sporo dla osobistej usługi, jednak przez współczucie dla dziewczyny, której niewinność i piękność chwyciły ją za serce, sama postanowiła ją ubrać. I zaraz pokazało się, że w młodej Greczynce, mimo jej smutku i mimo wczytywania się w listy Pawła z Tarsu, zostało wiele jeszcze dawnej duszy helleńskiej, do której piękność ciała przemawiała silniej, niż wszystko inne na świecie. Obnażywszy Lygię, na widok jej kształtów, zarazem wiotkich i pełnych, utworzonych jakby z perłowej masy i róży, nie mogła wstrzymać okrzyku podziwienia — i, odstąpiwszy kilka kroków, patrzyła z zachwytem na tę niezrównaną wiosenną postać.

— Lygio — zawołała wreszcie — tyś stokroć piękniejsza od Poppei!!

Lecz dziewczyna, wychowana w surowym domu Pomponii, gdzie skromności przestrzegano nawet wówczas, gdy kobiety były same ze sobą, stała — cudna, jak cudny sen, harmonijna, jak dzieło Praksytelesa, lub jak pieśń, ale zmieszana, różowa od wstydu, ze ściśniętemi kolany, z rękoma na piersi i ze spuszczonemi na oczy rzęsami. Wreszcie, podniósłszy nagłym ruchem ramiona, wyjęła szpilki, podtrzymujące włosy, i w jednej chwili, jednem wstrząśnieniem głowy, okryła się niemi, jak płaszczem.

Akte zaś, zbliżywszy się i dotykając jej ciemnych splotów, mówiła:

— O, jakie ty masz włosy!... Nie posypię ich złotym pudrem, one same przeświecają gdzienie gdzie złotem na skrętach... Ledwie, że może tu i owdzie dodam złotego połysku, lecz lekko, lekko, jakby rozjaśnił je promień... Cudny musi być wasz kraj lygijski, gdzie takie się rodzą dziewczyny.

— Ja go nie pamiętam — odrzekła Lygia — Ursus tylko mi mówił, że u nas lasy, lasy i lasy.

— A w lasach kwiaty kwitną — mówiła Akte, maczając dłonie w wazie, pełnej werweny, i zwilżając nią włosy Lygii.

Po ukończeniu zaś tej roboty, poczęła maścić leciuchno całe jej ciało wonnemi olejkami z Arabii, a następnie przyoblekła je w miękką złotej barwy tunikę bez rękawów, na którą miało przyjść śnieżne peplum. Lecz, że przedtem trzeba było uczesać włosy, więc tymczasem owinęła ją w rodzaj obszernej szaty, zwanej synthesis i usadziwszy na krześle, oddała ją na chwilę w ręce niewolnic, by samej czuwać zdaleka nad czesaniem. Dwie niewolnice poczęły nakładać jednocześnie na nóżki Lygii białe, haftowane purpurą trzewiki, przypasując je na krzyż złotemi taśmami do alabastrowych kostek. Gdy wreszcie czesanie było skończone, ułożono na niej peplum w prześliczne lekkie fałdy, poczem Akte, zapiąwszy jej perły na szyi i dotknąwszy włosów na skrętach złocistym pyłem, sama kazała się przybierać, wodząc przez cały czas zachwyconemi oczyma za Lygią.

Lecz wnet była gotowa, a gdy przed główną bramą pierwsze dopiero zaczęły się ukazywać lektyki, weszły obie do bocznego kryptoportyku, z którego widać było główną bramę, wewnętrzne galerye i dziedziniec, otoczony kolumnadą z numidyjskiego marmuru.

Stopniowo coraz więcej ludzi przechodziło pod wyniosłym łukiem bramy, nad którą wspaniała kwadryga Lyziasa zdawała się unosić w powietrzu Apollina i Dyanę. Oczy Lygii uderzył pyszny widok, o którym skromny dom Aulusa nie mógł jej dać najmniejszego pojęcia. Była to chwila zachodu słońca i ostatnie jego promienie padały na żółty numidyjski marmur kolumn, który w tych blaskach świecił, jak złoto i zarazem mienił się na różowo. Wśród kolumn, obok białych posągów Danaid i innych, przedstawiających bogów lub bohaterów, przepływały tłumy ludzi, mężczyzn i kobiet, podobnych również do posągów, bo udrapowanych w togi, peplumy i stole, spływające z wdziękiem ku ziemi miękkiemi fałdami, na których dogasały blaski zachodzącego słońca. Olbrzymi Herkules, z głową jeszcze w świetle, od piersi pogrążon już w cieniu, rzucanym przez kolumnę, spoglądał z góry na ów tłum. Akte pokazywała Lygii senatorów w szeroko obramowanych togach, w barwnych tunikach i z półksiężycami na obuwiu — i rycerzy, i słynnych artystów, i rzymskie panie, przybrane to w sposób rzymski, to grecki, to w fantastyczne wschodnie stroje, z włosami upiętemi w wieże, w piramidy, lub zaczesane na wzór posągów bogiń nisko przy głowie, a strojne w kwiaty. Wielu mężczyzn i wiele kobiet nazywała Akte po imieniu, dodając do imion krótkie i nieraz straszne historye, przejmujące Lygię strachem, podziwem, zdumieniem. Był to dla niej świat dziwny, którego pięknością napawały się jej oczy, ale którego przeciwieństw nie umiał pojąć jej dziewczęcy rozum. W tych zorzach na niebie, w tych szeregach nieruchomych kolumn, giną cych w głębi, i w tych ludziach, podobnych do posągów, był jakiś wielki spokój; zdawało się, że wśród owych prostolinijnych marmurów powinni żyć jacyś próżni trosk, ukojeni i szczęśliwi półbogowie, tymczasem cichy głos Akte odkrywał raz po raz coraz inną, straszną tajemnicę — i tego pałacu i tych ludzi. Oto tam zdala widać kryptoportyk, na którego kolumnach i podłodze widać jeszcze krwawe plamy krwi, którą obluzgał białe marmury Kaligula, gdy padł pod nożem Kassiusa Cherei; tam zamordowano jego żonę; tam dziecko rozbito o kamienie; tam pod tem skrzydłem jest podziemie, w którem gryzł ręce z głodu młodszy Drusus; tam otruto starszego, tam wił się ze strachu Gemellus, tam z konwulsyi Klaudius, tam Germanik — wszędy te ściany słyszały jęki i chrapanie konających, a ci ludzie, którzy śpieszą teraz na ucztę w togach, w barwnych tunikach, w kwiatach i w klejnotach — to może jutrzejsi skazańcy; może na niejednej twarzy uśmiech pokrywa strachy, niepokój, niepewność jutra; może gorączka, chciwość, zazdrość wżerają się w tej chwili w serca tych napozór beztroskich, uwieńczonych półbogów. Spłoszone myśli Lygii nie mogły nadążyć za słowami Akte — i gdy ów cudny świat przyciągał z coraz większą siłą jej oczy, serce ścisnęło się w niej przestrachem, a w duszy zerwała się nagle niewypowiedziana i niezmierna tęsknota za kochaną Pomponią Graeciną i za spokojnym domem Aulusów, w którym panowała miłość, nie zbrodnia.

Tymczasem od Vicus Apollinis napływały coraz nowe fale gości. Z za bramy dochodził gwar i okrzyki klientów, odprowadzających swych patronów. Dziedziniec i kolumnady zaroiły się od mnóstwa cezarowych niewolników, niewolnic, małych pacholąt i pretoryańskich żołnierzy, utrzymujących straż w pałacu. Gdzieniegdzie między białemi lub smagłemi twarzami, zaczerniała twarz Numida, w pierzastym hełmie i z wielkiemi złocistemi kółkami w uszach. Niesiono lutnie, cytry, pęki sztucznie wyhodowanych mimo pożnej jesieni kwiatów, lampy ręczne srebrne, złote i miedziane. Coraz głośniejszy szmer rozmów mieszał się z pluskiem fontanny, której różowe od wieczornych blasków warkocze, spadając z wysoka na marmury, rozbijały się na nich jakby z łkaniem.

Akte przestała opowiadać, lecz Lygia patrzyła ciągle, jakby wypatrując kogoś w tłumach. I nagle twarz jej pokryła się rumieńcem. Z pomiędzy kolumn wysunęli się Vinicius i Petronius, i szli ku wielkiemu triklinium, piękni, spokojni, podobni w swoich togach do białych bogów. Lygii, gdy wśród obcych ludzi ujrzała te dwie znajome i przyjazne twarze, a zwłaszcza gdy ujrzała Viniciusa, zdawało się, że wielki ciężar spadł z jej serca. Uczuła się mniej samotną. Ta niezmierna tęsknota za Pomponią i domem Aulusów, która zerwała się w niej przed chwilą, przestała nagle być dotkliwą. Pokusa widzenia Viniciusa i rozmowy z nim zgłuszyła inne głosy. Próżno przypominała sobie wszystko złe, które słyszała o domu cezara, i słowa Akte i przestrogi Pomponii; mimo tych słów i przestróg, poczuła nagle, że na tej uczcie nietylko być musi, ale chce: na myśl, że za chwilę usłyszy ten miły i upodobany głos, który jej mówił o miłości i o szczęściu, godnem bogów, i który brzmiał dotąd w jej uszach, jak pieśń, chwyciła ją wprost radość.

Lecz nagle zlękła się tej radości. Wydało jej się, że w tej chwili zdradza i tę czystą naukę, w jakiej ją wychowano, i Pomponię, i siebie samą. Inna rzecz jest iść pod przymusem, a inna radować się taką koniecznością. Uczuła się winną, niegodną i zgubioną. Porwała ją rozpacz i chciało jej się płakać. Gdyby była sama, byłaby klękła i poczęła się bić w piersi, powtarzając: moja wina! moja wina! Akte, wziąwszy teraz jej rękę, wiodła ją przez wewnętrzne pokoje do wielkiego triclinium, w którem miała odbywać się uczta, a jej ćmiło się w oczach, szumiało od wewnętrznych wzruszeń w uszach i bicie serca tamowało jej oddech. Jak przez sen ujrzała tysiące lamp, migocących i na stołach, i na ścianach; jak przez sen usłyszała okrzyk, którym witano cezara; jak przez mgłę dojrzała jego samego. Okrzyk zgłuszył ją, blask olśnił, odurzyły wonie i, straciwszy resztę przytomności, zaledwie mogła rozeznać Akte, która umieściwszy ją przy stole, sama zajęła miejsce obok.

Lecz, po chwili, niski, znajomy głos ozwał się z drugiej strony:

— Bądź pozdrowioną najpiękniejsza z dziewic na ziemi i z gwiazd na niebie. Bądź pozdrowioną boska Kallino!

Lygia, oprzytomniawszy nieco, spojrzała: obok niej spoczywał Vinicius.

Był bez togi, albowiem wygoda i zwyczaj nakazywały zrzucać togi do uczty. Ciało okrywała mu tylko szkarłatna tunika bez rękawów, wyszyta w srebrne palmy. Ramiona miał nagie, ozdobione obyczajem wschodnim dwoma szerokimi, złotymi naramiennikami, upiętymi powyżej łokci, — niżej, starannie oczyszczone z włosów, gładkie, lecz zbyt muskularne, prawdziwe ramiona żołnierza, stworzone do miecza i tarczy. Na głowie nosił wieniec z róż. Ze swemi, zrośniętemi nad nosem brwiami, z przepysznemi oczyma i smagłą cerą, był jakby uosobieniem młodości i siły. Lygii wydał się tak piękny, że jakkolwiek pierwsze jej odurzenie już przeszło, zaledwie zdołała odpowiedzieć:

— Bądź pozdrowiony, Marku...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Birż. Wied. mówią, że traktat pokoju może być tylko preliminarzem taksamo, jak preliminarzem był traktat w San-Stefano. „W ostatnim wypadku sam zwycięzca, to jest Rosya, uznała traktat za preliminarz, zaś w wypadku pierwszym charakter umowy przedwstępnej winien być nadany traktatowi w Simonoseki przez mocarstwa interesowane i to bez względu, a nawet wbrew żądaniom zwycięscy, to jest Japonii. Losy terytoryum chińskiego obchodzą Rosyę, Anglię i Francyę taksamo, jak w roku 1878 losy półwyspu Bałkańskiego obchodziły Austro-Węgry i Anglię. Skoro zaś chodzi o interesa wielkich mocarstw, to sprawa formalistycznych praw do *veto* traci wszelką doniosłość, zwłaszcza, gdy mocarstwa pojmują znaczenie działania solidarnego i działają w sposób odpowiedni.“

Wszystkie wiadomości, jakie dotąd doszły o warunkach pokoju chińsko-japońskiego, stwierdzają zgodnie, iż wyspa Formoza ma być przyłączoną do Japonii. Z tego powodu ciekawem jest, jak sami Japończycy oceniają znaczenie Formozy. — Otóż niemieckie czasopismo *Marine Rundschau* powtarza artykuł jednego z ilustrowanych pism japońskich o Formozie, który tu podajemy, nawet z zachowaniem oryginalności stylu. Artykuł ten brzmi:

„Formoza, wyspa na południowo-wschodnim brzegu Chin, od prowincyi Fakian oddzielona jest cieśniną morską, mającą 100 mil morskich szerokości. Wyspa ma 50 mil niemieckich długości, w najszerszem miejscu 25 szerokości, obszar jej 38.803 kilometrów kwadr.; wyspa liczy tylko 3 miliony mieszkańców. Na północnym wschodzie wyspy znajduje się nasza Yaye-sima, t. j. grupa wysp prowincyi Okinawa Ken. Położenie wyspy jest tak korzystne, że można walczyć na niej przeciwko wielu setkom okrętów nieprzyjacielskich i że handel całego świata można trzymać w ręku. Gdyby wyspę tę posiadał naród dzielny, cywilizowany, gdyby budował koleje i starał się o podniesienie przemysłu i handlu, wyspa ta stałaby się najważniejszym placem dla Australii, Indyj, Europy i innych krajów, tak jak gardło dla człowieka. Wtedy Formoza będzie miała większe znaczenie od Hong-kongu. Wyspę tę przerzyna w całej długości od północy do południa pasmo gór lesistych, zawierających skarby mineralne. Na zachodnim stoku gór mieszka ludność tuziemcza, tak zw. Szoborny, którzy chodzą jeszcze prawie nago; na wschodnim stoku mieszkają Chińczycy. Wyspa jest tak urodzajna, że dostarcza w znacznej obfitości cukru, ryżu, tabaki i zbóż różnych. Bogactwa mineralne wyspy są olbrzymie. Znane są pokłady ołowiu, srebra, złota, miedzi, żelaza i węgla, a także źródła nafty. Głównemi portami są na północy wyspy: Tamfiu (98.000 mieszkańców) i Kelug; na południowym zachodzie Takao (220.000 mieszkańców), a nareszcie Anping, port Taivanu. Wszystkie porty są tak wielkie i głębokie, że wszelkie okręty mogą tam wchodzić. Po wojnie chińsko-francuskiej cesarz chiński wysłał jenerała Liu-Ming Czian jako jeneralnego gubernatora na wyspę. Wybudował on krótką kolej i forty, ale poza tem wyspa pozostała w stanie barbarzyństwa. Ponieważ Chińczycy nie umieli podnieść znaczenia wyspy, angielska wyspa Hongkong stała się punktem centralnym handlu wschodnio-azyatyckiego, znanym całemu światu, gdy tymczasem Formoza stosunkowo mało jest znana. Gdyby nieszczęśliwa Formoza Chińczykom została zabrana i dostała się w ręce narodu cywilizowanego, Hongkong przestałby być punktem centralnym Azyi wschodniej. Gdyby Formoza dostała się nam jako wynagrodzenie za zwycięstwo, nie byłoby trudno nietylko panować na oceanie Spokojnym, lecz naród nasz pozyskałby także przewagę nad całym światem handlowym.“

Z opisu powyższego widzimy, że Japończycy wiedzą, co znaczy Formoza.

W sprawie opodatkowania listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Od wiceprezydenta Izby poselskiej p. Dawida Abrahamowicza otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Wiedeń 20 kwietnia.

Sprawa opodatkowania listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wywołała w szerszych kołach kraju naszego, a zwłaszcza pośród obywatelstwa wiejskiego, pewne już niemal gorączkowe zaniepokojenie. W licznych petycyach, nadesłanych do Koła poselskiego polskiego w Wiedniu, uskarża się nasze obywatelstwo ziemskie, iż w domiar do klęsk elementarnych, które od trzech lat ubożą stan rolniczy w kraju naszym, wobec ogólnego groźnego przesilenia rolniczego, nie waha się rząd, a z nim komisya podatkowa Izby deputowanych Rady państwa, proponować opodatkowanie kuponów od listów zastawnych Towarzystwa kredytowego: a więc dążyć jeszcze do podrożenia kredytu hipotecznego. I to w instytucyi na wzajemności opartej, niepracującej zatem na zysk, a uposażonej dotąd w szczególne przywileje, które bądź co bądź najlepiej świadczą, jak użyteczność tej instytucyi oceniana była. Zdaniem więc petentów, zamierzone opodatkowanie kuponów listów zastawnych Towarzystwa kredytowego jest dalszym ciągiem tej bezwzględności, z jaką sprawy rolnicze w Austryi traktowane bywają, bezwzględnością tem dotkliwszą, o ile że jednocześnie listy hipoteczne banku Austro-węgierskiego z pod zamierzonego opodatkowania wyjęte być mają.

Głos ten skargi obywatelstwa wiejskiego, poparty został równocześnie przez dziennikarstwo polskie, które, jak zawsze, tak i tym razem poczuło się do obowiązku stanąć po stronie zagrożonych interesów kraju. Sprawa więc urosła do znaczenia pierwszorzędnego, lubo ani doniosłością ani znaczeniem swem przynajmniej zdaniem mojem, na miano pierwszorzędnej nie zasługuje. I nie dziw, przy jej bowiem omawianiu popełniono tak wiele rzeczowych i cyfrowych niedokładności, że same sprostowanie obliczeń przyszłego ciężaru podatkowego, który rzekomo spaść ma na dzisiejszych i przyszłych dłużników Towarzystwa kredytowego, obawy i troski znacznie już zmodyfikować musi.

Jako znamię przesady i nieuzasadnionych twierdzeń pozwalam sobie zaraz na wstępie podnieść, iż jeden z dzienników krajowych nie zawahał się ogłosić, iż w razie uchwalenia przez Radę państwa podatku od kuponów listów zastawnych Towarzystwa kredytowego, Dyrekcya tej instytucyi zmuszoną będzie na pokrycie podatku tego nałożyć dłużnikom Towarzystwa ¼ procentowy dodatek administracyjny w sumie 250.000 złr., podczas gdy cały projektowany podatek w obecnym stanie rzeczy od 50.000 złr. do 60.000 rocznie uczynić może. Rachunek jest prosty i pojedynczy. Z końcem roku 1894 było w obiegu listów zastawnych Towarzystwa kredytowego dziewięćdziesiąt i dwa miliony złr.; w przypuszczeniu, że w roku bieżącym po strąceniu zwykłej amortyzacyi, pożyczki dojdą aż do 100 milionów złr., w takim razie 4% od sta da kwotę w kuponach 4,000.000 złr. od której podatek w wysokości 1½ procentu, uczyni 60.000 złr. — Podana więc cyfra przyszłego ciężaru podatkowego przez jeden z dzienników jest niemniej jak cztery razy wyższą od istotnej, nie dziw więc, że w tym samym stosunku i zaniepokojenie wzrastało.

Lecz ważną, a niemal rozstrzygającą w tej sprawie musi być odpowiedź na pytanie: Czy istotnie Towarzystwo kredytowe, względnie jego dłużnicy, są obowiązani opłacać ten podatek, który właścicielom listów zastawnych, jako podatek rentowy, ustawodawca nałożyć zamierza? Ani bowiem w statutach Towarzystwa kredytowego ani w zapisie dłużnym, to jest w tekście listu zastawnego niemasz jednem słowem wzmianki o tem: że Towarzystwo kredytowe poręcza właścicielom listów zastawnych, iż w razie opodatkowania tych listów, ono obowiązane jest w zastępstwie właściciela listu zastawnego podatek ten opłacać; podczas gdy zobowiązanie takie inne instytucye, a tu w pierwszym rzędzie cytujemy krajowy fundusz propinacyjny, najwyraźniej przyjęły i w tekście odnośnych obligów dłużnych zobowiązania te umieściły.

Z powyższego więc stanu rzeczy wynika jasno, że skoro zobowiązania opłacania podatku w zastępstwie wierzyciela ani w zapisie dłużnym tj. obligacyi, ani w statutach nie umieszczono, to tem samem, kto podobnego zobowiązania nie przyjął, niewątpliwie od jego spełnienia jest wolny.

Ze stanowiska prawnego nie mają przeto właściciele listów zastawnych najmniejszej podstawy do jakichkolwiek roszczeń, by Towarzystwo kredytowe podatek rentowy (od kuponu) w zastępstwie ich opłacało. Mogą jednak być inne względy, których zapoznawać nie chcemy, zniewalające niejako moralnie Towarzystwo kredytowe do przyjęcia na się w zastępstwie właścicieli listów zastawnych podatku kuponowego. — Pierwszym z tych mogłaby być obawa przed czynną zbiorową akcyą właścicieli listów zastawnych; w celu przerzucenia podatku kuponowego na Towarzystwo względnie dłużnika, za pomocą rzucenia na targ znacznej partyi listów zastawnych. Prawdopodobieństwo jednak podobnej kontrminy z góry jest wykluczone, o ile że list zastawny Towarzystwa kredytowego najpierw jest papierem lokacyjnym, a nie spekulacyjnym; powtóre kurs tych papierów w stosunku do innych pozakrajowych listów hipotecznych jest stosunkowo niższy; wreszcie, a to najważniejsze, podatkowi rentowemu podlegać będą nietylko listy Towarzystwa kredytowego, lecz oraz i wszystkie inne (nie wyłączając morawskich listów hipotecznych krajowych) z wyjątkiem listów hipotecznych banku austro-węgierskiego, które do końca 1897 r. prawdopodobnie nieopodatkowane pozostaną.

Drugim motywem do opłacania w zastępstwie wierzyciela podatku mogłaby być obawa znacznego obniżenia się kursu tych papierów. Obawa ta mogłaby być aktualną, gdyby stosunki targu pieniężnego były dziś takie, jak przed 20 laty, to jest, gdy walory austryackie nie cieszyły się zaufaniem, państwo tonęło w niedoborach, a skarb państwowy każdego roku apelował do kredytu publicznego. Dziś jednak, gdy dzięki w pierwszym rzędzie uregulowanemu budżetowi państwa, mogło zniżenie procentów być wogóle przeprowadzone, dziś twierdzić, że kapitalista, który zgodzić się musiał na obniżenie w ciągu kilku lat procentu od listów zastawnych z 5 na 4, już nie dopuści obniżenia procentu z 4 złr. od 100 kapitału, na 3 złr. 94 cnt., to już zaprawdę byłoby trwożliwością przechodząca miarę trzeźwego sądu.

Zdarzyć się może, że w chwili wejścia w życie ustawy o podatku rentowym pewna stagnacya w pokupie papierów dotkniętych nowym podatkiem czasowo nastąpi, temu nie przeczymy, lecz ażeby umniejszony dochód z kuponu o 1½ centa przy guldenie musiał odbić się stale w kursie papierów, twierdzić to może kapitalista, który w wszelki możliwy sposób broni się od podatku; rzeczowa ocena jednak podobnej argumentacyi jako pewnika ekonomicznego nie uzna.

Jako nieuniknioną konieczność, iżby Towarzystwo kredytowe z własnych funduszów opłacało podatek rentowy, podnoszonem także bywa niebezpieczeństwo konkurencyi innych instytucyj, zwłaszcza spekulacyjnych, które pobierając osobną prowizyę od dłużnika, mają do dyspozycyi fundusz, z którego, celem podniesienia w kursie swych listów, opłacać mogą podatek rentowy. Czy i o ile banki hipoteczne mogą w przyszłości przez opłacanie w zastępstwie właściciela listu hipotecznego podatku rentowego, Towarzystwu kredytowemu większą konkurencyę czynić, niż dziś się to dzieje, przyszłość okaże.

Rzeczą jest jednak pewną, że tocząca się reforma podatkowa właśnie banki akcyjne hipoteczne najsilniej dotknie i że właśnie ze strony tych instytucyj czynione są usilne starania, iżby ich gwarancya co do wolności podatkowej listów hipotecznych przez nie dana, z uwagi, iż wynikała ona z dzisiejszego ustawodawstwa, które radykalnie zmienionem zostaje, mocą osobnej ustawy państwowej uchyloną została.

Również niebezpieczeństwo konkurencyi banku austro węgierskiego dla Towarzystwa kredytowego jest poprostu fikcyą; bo najpierw bank ten samym wymiarem pożyczek daleki jest od czynienia konkurencyi instytucyom krajowym; powtóre zaś proponowane przez rząd uwolnienie tych listów od podatku rentowego, ogranicza się jedynie do okresu trwania dzisiejszego przywileju, t. j. do 31 grudnia 1897.

Zresztą czy w kraju naszym dziś jedynie Towarzystwo kredytowe ziemskie udziela pożyczek na dobra ziemskie? Czy konkurencya innych instytucyj nie istnieje, mimo różnic w warunkach? Czy banki spekulacyjne nie są w możności dziś już uczynić większej konkurencyi Tow. kredytowemu przez proste obniżenie prowizyi?

Czem w końcu wytłómaczymy fakt, że w ciągu 1894 roku bank hipoteczny walczył o pierwszeństwo z Towarzystwem kredytowem co do ogólnej kwoty wydanych pożyczek hipotecznych?

Dlatego to w kwestyach tak zasadniczych a doniosłych, jak reforma podatkowa, dążąca do opodatkowania procentów od kapitałów, a więc do wejścia raz na drogę poprawy dziś istniejącej niesprawiedliwości, ustawa nie może uwzględniać tak subjektywnych argumentów, jak np. iż kapitał poprostu nie da się opodatkować, a podatek nań nałożony dotknie właściciela ziemi, dłużnika, słowem każdego innego, z wyjątkiem tego, na kogo nałożony został, skoro warunki ekonomiczne podobnym twierdzeniom wręcz przeczą.

Gdyby przeto dyrekcya Towarzystwa kredytowego, uprzedzając wypadki, trwała w mniemaniu, że w razie wejścia w życie reformy podatkowej, z funduszów Towarzystwa podatek kuponowy musiałby być pokryty — to zapatrywanie zmuszeni bylibyśmy nazwać nietylko nieusprawiedliwionem, lecz oraz wręcz szkodliwem.

Jeżeli wartość ziemi w ostatnich latach, mimo najniekorzystniejszych warunków dla produkcyi rolniczej, podniosła się, to jedyna przyczyna tego stanu rzeczy tkwi w obniżeniu się ogólnem stopy procentowej. Skoro więc zamierzona reforma podatkowa z jednej strony przez bezpośrednie opodatkowanie kapitału powoduje obniżenie się jego rentowności, z drugiej natomiast podatek od dochodów z kapitałów obraca na obniżenie podatków stałych, a więc i gruntowego, to sądzimy, że odpowiada ona bardziej interesom ziemiaństwa, niż owo niepokojenie kraju, iż grozi rolnictwu naszemu nowa klęska w formie podatku kuponowego od listów zastawnych.

Lecz prawda, zarówno w petycyach, nadesłanych do Koła polskiego, jakoteż w memoryale Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego, podniesiono z ogromnym naciskiem, iż Towarzystwo kredytowe zostało już przed czterdziestu paru laty uposażone w przywileje chroniące instytucyę te od podatku dochodowego. Ztąd konkluzya, że na mocy tych przywilejów wolne być muszą raz na zawsze listy zastawne Towarzystwa kredytowego od podatku rentowego.

Wobec tak poważnego twierdzenia, zmuszeni jesteśmy o owych przywilejach obszerniej pomówić, a to chociażby dla złożenia dowodów, że posłowie z Koła polskiego, zasiadający w komisyi podatkowej Rady państwa, znali zupełnie dokładnie treść tych przywilejów, i że właśnie znajomość gruntowna tychże nie dała im niestety podstawy prawnej do żądania, które, o ile w dyskusyi pomiędzy uczestnikami wspólnego interesu zdaje się być niewzruszonem, o tyleż przedstawia się w innem świetle przy dokładnem zbadaniu obowiązujących ustaw.

Jak wiadomo, w myśl patentu cesarskiego z 10 października 1849 r., nałożony został do podatku gruntowego i domowego dodatek państwowy w wysokości ⅓ ówczesnego ordynaryum; przyczem dla złagodzenia tego nowego a dotkliwego ciężaru, w § 6 tuż co powołanego patentu przyznano właścicielom ziemi i domów prawo, do potrącania z procentów wierzytelności ciążących na ich hipotekach 5% tytułem odszkodowania za ubytki w dochodach wskutek obdłużenia. Było to odszkodowanie w praktyce fikcyjne; mające jednak w następstwie to znaczenie, iż w roku 1851 wyszło rozporządzenie ministerstwa finansów, uwalniające procenta od hipotekowanych kapitałów (z wyłączeniem hipotekowanych na wolnych domach) od podatku dochodowego.

Towarzystwo kredytowe było pierwszą instytucyą hipoteczną w kraju — jego też listy pierwsze uwolnione zostały od płacenia podatku dochodowego rozporządzeniem ministerstwa finansów z d. 1 listopada 1851 r. — Z biegiem czasu powstawały w innych krajach i w kraju naszym instytucye hipoteczne, do których rozporządzenie ministeryalne z roku 1851, uwalniające wierzytelności hipoteczne od podatku dochodowego również zastosowane zostało. Ów przeto przywilej Towarzystwa kredytowego miał w praktyce znaczenie ściśle platoniczne, albowiem listy Banku hipotecznego i Banku krajowego bez tego przywileju są dziś tak samo wolne od podatku dochodowego, jak listy Towarzystwa kredytowego.

Postanowienia zasadnicze do ustaw podatkowych stojących na porządku dziennym obrad parlamentarnych, uchylają dziś istniejące teoretyczne prawa dłużnika hipotecznego do potrącania przy wypłacie procentów od wierzytelności hipotekowanej 5% z mocy powołanego przez nas patentu z roku 1849. W ślad zatem uchyloną zostaje i dotychczasowa podstawa prawna, na której oparto uwolnienie listów hipotecznych od opłaty podatku dochodowego. W tym stanie rzeczy żądając dalszego zupełnego uwolnienia od podatku kuponów listów hipotecznych, z obawy, że podatek ten może podrożyć kredyt hipoteczny, konsekwentnie musiałoby się uwolnienia te rozciągnąć i na inne renty, w szczególności zaś na procenta od wkładek w Kasie oszczędności; o ile że procenta te są obecnie bezwarunkowo wolne od podatku, podczas gdy uwolnienie wierzytelności hipotecznych było tylko warunkowe, mianowicie wynikało z prawa wierzyciela potrącania sobie podatku przy wypłacie procentów. Ztąd też konkluzya, że procenta od wierzytelności hipotecznych pod względem opodatkowania nie mogą być korzystniej traktowane, niż wkładki w kasach Oszczędności, gdyż instytucye te pod względem użyteczności publicznej nie ustępują Zakładom hipotecznym niepracującym na zysk, a nadto są w regule także instytucyami hipotecznemi.

Łatwo więc powiedzieć: listy hipoteczne instytucyj, nie operujących na zysk, winny być uwolnione od podatku, zwłaszcza, że podatek rentowy od tych listów wedle obliczeń rządowych, uczyni razem tylko 192,000 złr. Lecz gdy się zważy na konsekwencye takiego uwolnienia — a nie stoi oczywiście na egoistycznem stanowisku, że to tylko dobre, co mnie dogadza — wtedy przychodzi się do przeświadczenia, że uwalniając zupełnie kupon listów zastawnych Towarzystwa kredytowego od podatku, musiałoby się konsekwentnie uwolnić od podatku procenta od wkładek w kasie oszczędności, w towarzystwach zaliczkowych itd. Rezultat bezpośredni ztąd byłby ten, że podatek rentowy obliczony na blisko trzy i pół miliona złr., spadłby do cyfry minimalnej.

Gdyby jeszcze podatek rentowy miał jedynie na celu zasilić skarb państwowy, wtedy możnaby się namyślać, ażali nie lepiejby dochody państwowe powiększyć w inny sposób. Gdy jednak podatek ten stanowi integralną część funduszów, które użyte zostaną na opusty w podatkach stałych, a więc i gruntowym, a każdy ubytek w dochodach z tego podatku odbić się musi w wysokości opustu rzeczonych podatków — więc należy zastanowić się nad tem, co korzystniejsze jest dla ziemian naszych: czy większy opust w podatku gruntowym, czy uwolnienie właścicieli listów zastawnych Tow. kredytowego od podatku kuponowego?

Posłowie polscy w komisyi podatkowej Rady państwa, bez wahania dali pierwszeństwo wyższym opustom w podatkach stałych. A na decyzyę ich złożyła się nietylko ta ważna okoliczność, iż nie każdy właściciel ziemi jest jednocześnie posiadaczem listów zastawnych, lecz oraz i prosty rachunek, to jest, że gdyby nawet zaszedł wypadek (który z góry niejako wykluczano), iż Towarzystwo kredytowe opłacałoby podatek nałożony na posiadacza listów zastawnych, to jeszcze wyższy opust w podatkach dla kraju naszego jest stosunkowo korzystniejszy, niż uwolnienie od podatku kuponów listów zastawnych i z tego uwolnienia płynące konsekwencye. Nie należy bowiem zapominać, że same wkładki w kasach Oszczędności w Austryi dochodzą dziś tysiąc siedmset milionów złr.

Że delegacya polska uczyni co należy, by listy hipoteczne Banku austro węgierskiego w bliskiej już przyszłości, na równi traktowane były z innymi pod względem opodatkowania, o tem wątpić ani na chwilę nie należy. Że członkowie komisyi podatkowej z Koła polskiego o zasługach i użyteczności Towarzystwa kredytowego ani na chwilę nie zapominali, niech posłuży jako dowód fakt, że ich jest wyłączną zasługą, iż stopa podatkowa dla listów zastawnych Towarzystwa kredytowego i instytucyj hipotecznych, nie pracujących na zysk, o pół procent będzie niższą od normalnej, oznaczonej dla wszystkich innych instytucych hipotecznych.

Dawid Abrahamowicz.

Ruch emigracyjny do Brazylii.

Piszą nam ze Lwowa:

I.

(⨯) Towarzystwo handlowo-geograficzne we Lwowie wniosło na ostatniej sesyi petycyę do Sejmu, w której, wskazując na objawy, zapowiadające gorączkową, a może i gromadną emigracyę włościan do Brazylii, prosiło Sejm o zaopiekowanie się emigracyjnym ludem i wogóle wzięcie pod rozwagę sprawy emigracyi ludu.

Załatwiając powyższą petycyę, Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z rządem zebrał przedewszystkiem i o ile możności dokładne informacye o powodach, rozmiarach, kierunku i organizacyi wychodźtwa we wszystkich okolicach kraju, gdzie ruch emigracyjny istnieje. Następnie polecił Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, jakimi środkami możnaby skutecznie wpłynąć na powstrzymanie ruchu emigracyjnego n. p. przez kolonizacyę wewnętrzną, nastręczanie ludności sposobności do zarobków i t. p. środkami. Jeśli zarządzone dochodzenia wykażą nadużycia i szkodliwe niewłaściwości w urządzeniu ekspedycyi wychodźców, ma Wydział krajowy obmyślić w porozumieniu z rządem odpowiednie środki ochronne, dla przeszkodzenia tego rodzaju nadużyciom ajentów emigracyjnych. W końcu polecił Sejm, ażeby Wydział krajowy wszedł w rokowania z rządem co do ewentualnego zapewnienia wychodźcom galicyjskim w Brazylii odpowiedniej opieki konsularnej, oraz ażeby zbadał, czy i w jakim kierunku mogłyby być nawiązane stosunki handlowe z koloniami polskiemi i ruskiemi w Ameryce, z korzyścią dla przemysłu krajowego.

W wykonaniu powyższych uchwał sejmowych rozesłał Wydział krajowy do wszystkich wydziałów powiatowych kwestyonarz, celem uzyskania wiarogodnych dat o powodach, rozmiarach, kierunku i organizacyi wychodźtwa we wszystkich okolicach kraju, gdzie ruch emigracyjny istnieje. Zarazem prosił Wydział krajowy Namiestnictwo o rozesłanie tego kwestyonaryusza starostwom, celem skonstatowania i ustalenia dat przez wydziały powiatowe i gminy dostarczonych. Następnie postanowił Wydział krajowy zbadać w stacyach portowych Hamburga, Bremy i Genui, w których odbywa się spedycya emigrantów, za pośrednictwem austryackich konsulatów i osób zaufanych, stosunki naszych wychodźców w tych stacyach. Wreszcie postanowił Wydział krajowy zwrócić się do zarządu domu emigracyjnego w Nowym Jorku o wyjaśnienia o losie emigrantów tamże, i prosić ambasadę austryacką w Rio Janeiro o faktyczne informacye o ustawach brazylijskich, dotyczących imigracyi i kolonizacyi, oraz o wzięcie pod opiekę tutejszych emigrantów.

Od Wydziałów powiatowych w powiatach północno-wschodnich zażądał Wydział krajowy sprawozdań, czy w danym powiecie istnieje ruch emigracyjny w kierunku do Brazylii. Tym Wydziałom powiatowym, które dadzą odpowiedź twierdzącą na powyższe pytanie, udzieli Wydział krajowy autentycznych wiadomości o warunkach emigracyi do Brazylii z poleceniem zakomunikowania ludności wiadomości tych w sposób niebudzący podejrzenia zachęty do emigracyi, a to celem sparaliżowania akcyi ajentów, rozpuszczających niedorzeczne baśnie o szczęściu, jakie emigrantów oczekuje. Informacyj tych udzieli Wydział krajowy proboszczom za pośrednictwem konsystorzy, z prośbą, by księża starali się odpowiednio wpływać na swych parafian; oraz notaryuszom w powiatach zagrożonych gorączką brazylijską, z prośbą, ażeby ci przy sposobności sporządzania kontraktów sprzedaży gruntów starali się wybadać, czy sprzedający chcą emigrować, i aby chronili ich przed wyzyskiem.

Następnie postanowił Wydział krajowy udać się do Koła polskiego z prośbą o wyjednanie utworzenia w Curytybie, stolicy stanu Panama w Brazylii, konsulatu austryackiego i aby konsulem został Polak lub Rusin, a przynajmniej by ewentualny konsul władał językiem polskim. Wreszcie postanowił Wydział krajowy zasięgnąć opinii prof. Dra Józefa Siemiradzkiego, znającego stosunki kolonij polskich w Brazylii, oraz p. Edmunda Zaporskiego w Curytybie, b. dyrektora kolonii tamże, czy i w jakim kierunku mogłyby być nawiązane stosunki handlowe z koloniami polsko-ruskiemi w Brazylii z korzyścią dla przemysłu krajowego.

KRONIKA.

Kraków 22 kwietnia.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** złożyli w kancelaryi książęco-biskupiego Konsystorza w Krakowie: N. N. za pośrednictwem Wydawnictwa Apostolstwa modlitwy 2 złr., X. Jan Figwer 10 złr., z parafii Raciborowice 10 złr., z parafii Krzeszowice 35 złr. 60 ct., z parafii Rybna 10 złr. 75 ct., z parafii Jaworzno 52 złr., z parafii Łazany 3 złr. 52 ct., z parafii Odrowąż 17 złr., z parafii Szaflary 56 złr. 79 ct., Duchowieństwo i parafianie kościoła św. Floryana w Krakowie 160 złr., parafianie kościoła św. Krzyża w Krakowie 5 złr., za pośrednictwem X. Kurlety zebrane w Bytomiu na Szląsku 10 złr. 13 ct., N. N. 50 centów.

— **Ordery.** Cesarz postanowieniem z d. 24 marca b. r. zezwolił, aby następujące osoby przyjęły i nosiły ordery zagraniczne: Redaktor *Czasu* i właściciel dóbr Ludwik hr. Dębicki w Jaworowie krzyż komandorski papieskiego orderu św. Grzegorza z gwiazdą; poseł do Sejmu i Rady państwa Dr Arnold Porada Rapoport w Wiedniu tomański order Medzidije pierwszej klasy; em. starszy radca skarbowy Jan Krumłowski w Krakowie pruski order korony trzeciej klasy; starszy zarządca urzędu cłowego Tytus Zajączkowski w Krakowie pruski order korony czwartej klasy.

— **Zaręczyny.** Władysław hr. Mycielski, właściciel dóbr, syn śp. Feliksa i Romanii z Rutkowskich hr. Mycielskich, zaręczył się z panną Felicyą Zakliczanką, córką śp. Jarosława Zakliki i Henryki z Bukowskich.

— **Prof. Dr Domański,** b. referent komisyi wodociągowej, złożył pisemnie w ręce p. prezydenta Friedleina mandat członka tejże komisyi. Krok swój uzasadnia p. prof. Dr Domański ostatnią uchwałą Rady miejskiej, udzielającą kredyt w kwocie 12.000 złr. na dalsze badanie wód gruntowych dla użytku wodociągów. Uchwałą tą — twierdzi prof. Dr Domański w motywach rezygnacyi — weszła Rada „na tory, których ja, opierając się na opinii znawców zawodowych prof. Dra Szajnochy i radcy górniczego Waltera, nie podzielam, uważam swój udział w pracach komisyi wodociągowej za zbyteczny i dlatego składam do rąk Jaśnie Wielmożnego Pana Prezydenta mandat do tej komisyi.“

— **Na ręce** p. wiceprezydentowej Karolowej Pieniążkowej złożył Dr Jan Siedlecki 100 złr. na restauracyę katedry i zamku na Wawelu, imieniem Rady powiatowej wielickiej.

— **Dyrekcya Teatru miejskiego** w Krakowie wystosowała do komisyi teatralnej pismo, zawiadamiające, że w miesiącach czerwcu i lipcu urządza *stagione* operowe w naszem mieście. Danych będzie 40 przedstawień; wystawione zostaną opery: *Halka, Straszny dwór, Jawnuta* (Moniuszki), *Traviata, Favorita, Mignon, Faust, Carmen, Pajace, Cavaleria rusticana, Marta, Bal maskowy, Lunatyczka, Rigoletto, Aida, Afrykanka, Prorok, Lohengrin.* W przedstawieniach wezmą udział: Mira Heller, Konarska z Warszawy, Irena Abendroth, Strassern, Kasprowicz, Myszuga, Bandrowski, Jeromin, Górski z Medyolanu, Wołoszko itd. Dyrekcya wyraża dalej przekonanie, że wprowadzenie opery przyczyni się znakomicie do ożywienia ruchu przyjezdnych do Krakowa, gdy ruch ten ze szkodą miasta w ostatnich latach z powodu zarządzeń anticholerycznych i wystawy lwowskiej znacznie się zmniejszył. Przypomina dyrekcya, jak opera lwowska jest subwencyonowaną, po 500 złr. na każde przedstawienie i kończy wyrażeniem następujących do komisyi teatralnej postulatów, któreby przyniosły pewną ulgę zarządowi teatru. I tak prosi dyrekcya: 1) o zwolnienie przez czas pobytu w Krakowie opery od opłaty czynszu dzierżawnego; 2) o zwolnienie przez ten czas z opłaty za oświetlenie, które w zasadzie uważa za bardzo wysokie; 3) o udzielenie choćby małej subwencyi, tem bardziej, że subwencya, wzięta ogółem, dla teatru miejskiego jest mniejsza, niż w teatrze starym, a ciężary znacznie i niestosownie większe; 4) o danie wyrazu w piśmie do Wydziału krajowego piekącej potrzebie podniesienia subwencyi dla teatru miejskiego w Krakowie.

— **Raut** na dochód budowy szkoły polskiej w Białej, odbył się wczoraj w sali hotelu Saskiego — przy mniej niż skromnym udziale publiczności. Stwierdzić musimy, iż jakkolwiek nie należeliśmy do urządzających tę zabawę, bardzo przykro dotknęła nas obojętność publiczności na cel, którym jest obrona interesu narodowego na ważnym posterunku kresowym.

Cel to niewątpliwie piękny i pierwszorzędnej wagi, niestety ci co najhałaśliwej u nas lubią demonstrować i agitować, błyszczeli zupełną nieobecnością. — Zdaje się, że głównie do tej abstencyi przyczyniło się „święcone“ nieco spóźnione, bo w tydzień po Wielkanocy urządzone w sali „Sokoła“. Zgromadziło ono podobno tłumy uczestników. Ze względu na raut godziło się je przyspieszyć lub spóźnić.

— **Przeniesienia.** Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądu powiatowego: Dyonizego Grabińskiego z Jarosławia do Buczacza i Pawła Bilińskiego z Buczacza do Jarosławia.

— **Krajowa Rada zdrowia** odbyła w d. 10 bm. posiedzenie, na którem następujące sprawy były przedmiotem obrad, względnie uchwał: 1) Wydano opinię w sprawie kasy wsparcia doraźnego i emerytalnej dla lekarzy przy Izbie lekarskiej w Krakowie założyć się mającej. 2) Wydano orzeczenia w sprawie utworzenia okręgów sanitarnych w Magierowie, pow. rawskiego i w Podkamieniu, pow. brodzkiego. 3) Zaopiniowano sprawę otwarcia nowej publicznej apteki w półwsiu Zwierzynieckiem, powiatu krakowskiego. 4) Powzięto szereg uchwał w sprawie potrzebnych ulepszeń w zdrojowisku Krynicy. 5) Wydano opinię w sprawie garbarni w Ludwinowie, powiatu wielickiego. 6) Przedstawiono kandydatkę na posadę zdrojowej akuszerki w Krynicy.

— **Noty dziesięciokoronowe.** Pomiędzy rządem austryackim a węgierskim toczą się obecnie, według dzienników wiedeńskich, rokowania w sprawie emisyi not dziesięciokoronowych, któreby miały zastąpić w nowej walucie dotychczasowe noty państwowe po 5 złr. Bilety dziesięciokoronowe byłyby emitowane nie przez Bank austro-węgierski (nie byłyby więc banknotami), lecz przez oba ministerstwa skarbu, a opiewałyby na złoto.

— **Ekstradycya zbrodniarza.** Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:* Władze austryackie w Krakowie odwołały się niedawno do oberpolicmajstra m. Warszawy z prośbą o zarządzenie poszukiwań i wydanie im zbiegłego z więzienia w Wadowicach Antoniego Zalewskiego, skazanego na śmierć przez powieszenie za spełnione morderstwo i rozbój. Zbrodniarzowi udawało się przez czas pewien omylić czujność policyi. — Dopiero w nocy z Wielkiej soboty odnaleziono go w jednym z domów na Pradze, ukrytego w szafie. Przestępca wkrótce zostanie odesłany do Austryi i wydany w ręce władz tamecznych.

— **Helena Modrzejewska** w dniu 19 b. m. wyjechała z Warszawy do Berlina.

— **Na poznańskiej scenie** rozpoczęła szereg gościnnych występów p. Honorata Leszczyńska.

— **Z Abazii** piszą nam pod dniem 16 b. m.: Na zawsze pozostanie mi głęboko wyryta w pamięci wczorajsza noc z d. 14 na 15, przy przebytej katastrofie trzęsienia ziemi. Mieszkam w pysznym i dużym gmachu hotelowym, zapełnionym gośćmi wraz ze służbą, niezawodnie około 150 osób. W niedzielę wieczór zajęty byłem pisaniem listów do rodziny, poczem na kwadrans przed godz. 11 ułożyłem się do snu. Po chwili, na wpół zaledwie senny, zadziwiony zostałem niezwykłym hałasem, jakby przechodzącego szybko ciężkiego pociągu; — oczywiste senne marzenie — bo kolej prawie na milę od Abazii oddalona. Następnie jednak zrywa się nagle szum, jakby sza-

lonej burzy, zakończony przeciągłym hukiem, przytłumionym podziemnym basowym rykiem, głosem mnie nieznanym. Słyszę, że drzwi, lustro, okna w gwałtowny sposób się trzęsą, powała zaczyna trzeszczeć, nareszcie czuję widocznie, że podstawa podemną się rwie, że mną na łóżku ciska, i że się ta siła i ruch niezwykły potężnie wzmaga i na wpół przytomny powiadam sobie, że to chyba trzęsienie ziemi.

Nagle wszystko się urywa, ustaje, następuje cisza grobowa i słyszę tylko, jak serce młotem bije. — Jak to długo trwało, trudno określić; mnie się zdawało, że wiek, a następnie przy spokojnem obliczeniu sądzę, że 8—10 sekund. Wystarczyło to jednak, żeby sobie w jednej chwili przypomnieć, że lat temu 40, Ojciec św. Pius IX udzielił mi absolucyi w razie nagłej i niespodziewanej śmierci, uderzyłem się więc w piersi, westchnąłem pokornie a głęboko, pobłogosławiłem żonę i dzieci, o 150 mil odległe, poczem nastąpiła ta cisza, podczas której serca nadsłuchiwałem, zapaliłem świecę. Zegarek wskazywał 11 godzinę 20 minut przed północą.

Słyszę następnie, jak drzwi na korytarzu jedne po drugich się otwierają, słyszę ludzi ewałem biegnących, wreszcie płacz i lament; zrywam się z łóżka, otwieram czemprędzej drzwi i zastaję na korytarzu kobiety na wpół ubrane w spazmach i płaczące, dzieci kwilące i tulące się do matek zrozpaczonych, chorych i bezwładnych. Kilku z nas przytomniejszych staramy się kobiety i dzieci uspokoić i to ze szczęśliwym skutkiem, radząc, żeby się ciepło ubrały i wyszły do ogrodu, lub przynajmniej do sieni, aby być w pogotowiu do wyjścia w razie powtarzającej się katastrofy. Przyszła nam bowiem myśl, że zwykle przy trzęsieniu ziemi drugi ruch po pierwszym w 5—10, najdalej w 15 minut się powtarza i zwykle drugi bywa silniejszy. Patrzymy się dokładnie na zegarki i poważnie czekamy. Wyznać jednak muszę, że ruch wskazówek zdawał nam się bardzo leniwy, i to oczekiwanie było dosyć przykrem. Zamiast kwadransu, czekaliśmy dwie godziny. Ruch drugi czuć się dał koło godz. 5 rano, trzeci koło 7, ale był tak słaby, że usnąwszy pierwej, już ich nie odczułem.

Podczas tych dwóch godzin wyczekiwania, przeróżne ciekawe objawy charakterów i usposobień ludzkich się ujawniały. I tak między innemi rozmawiałem chwilę z dwoma kolegami hotelowymi, gośćmi na kuracyi, z których jeden, inteligentny, bezwyznaniowy profesor, woła donośnym głosem: „Man ist eigentlich gar nichts, ein Wurm, ein Staub, welcher in einer Sekunde vernichtet sein kann“ — odpowiadam mu oczywiście: „Entschuldigen Sie, aber mit dem — gar nichts — bin ich nicht einverstanden, denn wir haben eine Seele, und der Allmächtige Gott ist doch immer und überall“ — w odpowiedzi krzyknął prawie: „Glücklicher Mann, sie glauben!“ — Od tych kilku dni spotykam mego profesora bardzo zamyślonego i sądzę, że gdyby go tak jeszcze raz strzęsło, to możeby i doszedł do rzeczywistego rozumu.

Mimo rad i próśb, większa połowa gości hotelowych, nie zważając na porę i dotkliwe zimno, pozostała na dworze do samego rana i cała Abazia była na nogach; przed samą kawiarnią koczowało 500 osób do białego dnia. — Czytamy w gazetach, że w Abazii było trzęsienie ziemi słabe; być może w porównaniu z Lublaną, gdzie kościoły popękały i domy się walą, ale dla nas wrażenie, którego tutaj doznaliśmy, było wystarczające i na zawsze w pamięci pozostanie.

— **Zjazd drukarski.** Z Petersburga donoszą: Zjazd drukarski otwarty tu został d. 17 bm. po południe. Uczestników zapisało się około 200. W zebraniu wziął udział w. ks. Konstanty Konstantynowicz. Obecni też byli ministrowie: Durnowo, Deljanow i Witte, ks. Wołkoński, Filipow; prezes Towarzystwa technicznego Kazi zagaił zjazd krótką przemową, w której podnosił znaczenie drukowanego słowa w życiu i tegoż słowa doniosłość. Prezes honorowy Majkow w odpowiedzi witał zjazd w imieniu nauki i literatury. Uczestnikom zjazdu rozdano kokardy niebieskie ze złotemi brzegami do zawieszania przy klapach fraka. Referatów przedstawiono znacznie mniej, niż się spodziewano. Szczególnie mało referatów przedstawiono w sekcyi spraw ogólnych, z powodu odmowy wielu publicystów, niezadowolonych z wyboru Isakowa, prezesa Towarzystwa literackiego na prezesa sekcyi.

Posiedzenie sekcyjne rozpoczęto wieczorem pod prezydencyą profesora Leshafta. P. Massin odczytał referat o koloniach letnich dla zecerów, p. Pozniakow referat o książkach dla dzieci, a adwokat z Warszawy p. Weidel projekt kasy normalnej dla pomocników księgarskich, który znalazł wielkie uznanie zebranych członków sekcyi i przekazany został komisyi, mającej niezwłocznie przystąpić do narad nad projektem.

Następnego dnia odbyło się pierwsze ogólne posiedzenie zjazdu pod przewodnictwem Kanajewa. Cwietkow mówił na niem o potrzebie wydawnictwa peryodycznego podręczników, zaś Grzeszczowski o szkołach drukarskich. Przyjęto wniosek Orgelbranda, żądający wypracowania ustawy normalnej dla szkół drukarskich. Drugie posiedzenie trwało do godziny 12 w nocy, przy bardzo licznym udziale uczestników zjazdu. Wnioski w sprawie konkurencyi drukarskiej przyjęto po długich rozprawach z ogromnem uznaniem. Następnie Bessler mówił o potrzebie utworzenia Towarzystwa drukarskiego.

Na posiedzeniu w d. 19 bm. odczytano wnioski pp. Sityna z Moskwy i Kolińskiego z Warszawy o rozszerzenie prawa kolportażu książek. Zjazd postanowił podjąć starania o wyjednanie zrównania handlu książkami z handlem innymi towarami. Następnie odczytano i dyskutowano nad wnioskiem nadesłanym z Warszawy, o uproszczenie niektórych formalności cenzuralnych i zmianę kilku artykułów prawa prasowego. Wniosek ten zjazd również postanowił poprzeć przez podjęcie odpowiednich starań. Nareszcie odczytano wniosek p. Lisowskiego, o ujednostajnieniu formatu papieru, wyrabianego w papierniach.

— **Pożar w Mentonie,** który powstał przed paru tygodniami z niewiadomych powodów, według nadchodzących obecnie bliższych wiadomości był podobno rzeczywiście groźny i tylko dzięki energii straży ogniowej, przybyłej z 4 sikawkami z Monaco został umiejscowiony. Płomienie ogarnęły pomiędzy innemi, willę, zamieszkałą przez byłego jenerał-gubernatora warszawskiego, Hurkę, który musiał opuścić ją i wyjechał do syna, zamieszkującego willę Letitia w Nizzy.

— **José Echegeray,** znany dramaturg hiszpański, napisał nową sztukę p. t. *Kłamczyni*, której przedstawienia oczekują w Madrycie z niezmierną ciekawością.

— **Adelina Patti,** która od wielu lat trzymała się zdala od występów publicznych, zamierza ukazać się na scenie w sezonie wiosennym w londyńskim teatrze Covent Garden. — Kontrakt, zawarty w tych dniach z kierownikiem tej sceny, obowiązuje słynną śpiewaczkę do 10 występów z których pierwszy przypadnie na 13 maja. — W sezonie tym śpiewać nadto będą: słynny tenor Tamagno, bracia Reszke i Sembrich-Kochańska.

— **Nekrologia.** Dnia 11-go bm. po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w Rzędowicach Adelajda z Wightów Sternstein Helcel, wdowa po ś. p. Józefie Helclu, właścicielu dóbr Rzędowice. — Zgon jej zasmucił całą okolicę. Słynna za młodu z urody, była ona najlepszą żoną, matką, panią i gospodynią. Pogrzeb odbył się d. 16 bm. w Książu wielkim (pow. miechowski), a nader liczny orszak żałobny, złożony z duchowieństwa, rodziny, sąsiadów, znajomych i włościan okolicznych, świadczył dowodnie o sympatyi i czci, jakie za życia otaczały zmarłą. Ś. p. Helclowa przeżyła dwie córki: ś. p. Józefę, poślubioną Dr Maciejowi Jakubowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, ś. p. Maryę Dąbską, żonę Teofila, właściciela Tężycy; osierociła zaś przez zgon swój synów: Antoniego, Tadeusza i Władysława, oraz córki: Zofię Michałową Laskowską, Annę Wiktorową Wędrychowską i Jadwigę Zygmuntową Chwalibogową.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 23 b. m.: *Właściciel kuźnic,* komedya w 5 aktach Jerzego Ohnet'a.

We środę 24 b. m.: *Marco Spada*, dramat w 4 aktach H. Rovetty (nowość).

We czwartek 25 b. m.: *Łotrzyca*, komedya w 3 aktach K. Zalewskiego.

W piątek 26 b. m.: *Kolejarze*, komedya w 4 aktach H. Michalskiego i St. Łapińskiego (popularne).

— Dnia 21 kwietnia pochmurno; termometr od +7·8 doszedł do +15·2 C. Barometr dość wysoko; o godz. 7 rano dnia 22 kwietnia stan jego był 746·4 mm., termometru +9·2 C. Wiatr południowo-zachodni.

We wtorek dnia 23 kwietnia: św. Wojciecha arc.

Sprawy sądowe.

Lwów 20 kwietnia.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych (przewodniczący radca Zubrzycki), odbywa się od wczoraj rozprawa główna przeciw Jakóbowi Brandlerowi, handlarzowi, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa. Brandler trudnił się handlem zbożowym; kupował zboże na pniu, aby je następnie z zyskiem sprzedać. Nie mając jednak własnych pieniędzy, wynajdował wspólników, którzy mu dawali zaliczki na t. zw. „terminatki,“ pod warunkiem zwrotu zaliczki i udziału w zysku. Tymczasem Brandler — jak podaje akt oskarżenia — nie zwykł był oddawać ani zaliczek, ani dzielić się zyskiem. Między poszkodowanymi przez Brandlera, jest także Bank handlowy we Lwowie. Ogólna suma, na którą oskarżony wspólników swych oszukał, wynosi około 6,000 złr. Rozprawa, tocząca się na tle suchych rachunkowych kombinacyj nie przedstawia żadnego interesu. Potrwa ona jeszcze kilka dni, ponieważ zawezwano 14 świadków.

Przed zwykłym trybunałem wyrokującym, pod przewodnictwem radcy Hayderera, rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw kilku przewodnikom zaburzeń ulicznych, którzy w dniu 19 listopada r. z. (w niedzielę o godz. 9 wieczorem), zamierzali urządzić w Rynku lwowskim demonstracyę za prawem powszechnego głosowania. Próbowali zorganizować pochód, który miał wznosić stosowne okrzyki. Zamiar ten został jednak udaremniony przez komisarzy policyi pp. Schechtla i Kropaczka i koncepistę Des Loges, którzy skutecznie rozpędzali poszczególne grupy, zbierające się na Rynku. Podczas tej akcyi przyaresztowano siedmiu przewodników za opór stawiany władzy — i ci zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Są nimi: Jan Kozakiewicz szewc, Joachim Frenkel, redaktor pisma *Robotnik* i Jan Majewski, oskarżeni o wzywanie robotników do oporu wobec władz, czem dopuścili się występku zbiegowiska, a dalej Kornel Żelaszkiewicz, Jarosław Swoboda, korespondent czeskich pism radykalnych, Józef Steig i Edward Pryma, oskarżeni o brak posłuszeństwa. Prokuratoryę zastępuje p. Czerwiński, oskarżonych bronią Dr Grek i Dr Aszkenazy. W toku wczorajszej rozprawy, w której oskarżeni utrzymywali, iż nie urządzili pochodów i zostali aresztowani niewinnie, zaszedł ciekawy epizod. Świadek Antoni Lech, drukarz, słuchany pod przysięgą zeznał tak sprzecznie z zeznaniami dwóch innych świadków a na korzyść oskarżonego Frenkla, że zastępca prokuratoryi wniósł przeciw świadkowi oskarżenie o oszustwo, przez złożenie fałszywego świadectwa. Trybunał uchwalił sprawę Lecha rozpatrzeć po skończeniu toczącego się procesu.

Wyrok w tej sprawie zapadł dziś o godz. 2. Trybunał uznał Jana Kozakiewicza winnym przestępstwa z § 279 u. k. i skazał na trzy miesiące ścisłego aresztu, dalej uznał oskarżonego Frenkla, winnym przestępstwa z § 283 u. k. i zasądził na 1 miesiąc aresztu, wreszcie oskarżonych Swobodę i Żelaszkiewicza, Prymę i Steiga winnymi tego samego przestępstwa i skazał Swobodę i Żelaszkiewicza na 14 dni aresztu, Prymę zaś i Steiga na 10 dni aresztu. Oskarżeni Masewski i Lech zostali uwolnieni.

Wiedeń 20 kwietnia.

Rozprawa przeciw Józefowi Garczyńskiemu (obszerniejsze streszczenie aktu oskarżenia podaliśmy onegdaj) zakończyła się wczoraj po południu. Trybunał zadał przysięgłym trzy pytania, na które oni odpowiedzieli jednomyślnie twierdząco. Trybunał skazał oskarżonego na sześć lat ciężkiego więzienia.

Proces Eichingera, mordercy adwokata Rothziegla.

Wiedeń 22 kwietnia.

(Telegram biura korespondencyjnego).

Akt oskarżenia w procesie przeciw solicytatorowi Gustawowi Eichingerowi, 33 lat, ur. w Gföhl w Austryi dolnej, religii izraelickiej, zawiera następujące trzy fakta: 1) Skrytobójcze morderstwo w celu rabunku, popełnione na pracodawcy adwokacie Drze Izydorze Rothziegiu d. 1 lutego 1895. 2) Kradzież szpilki brylantowej, będącej własnością Dra Rothziegla, wartości 50 złr., d. 17 stycznia 1895. 3) Sprzeniewierzenie czynszu, podjętego dla Dra Rothziegla w sumie najmniej 69 złr. oraz kwoty 50 złr., oddanej mu przez Dra Samuela Theimera dla przesłania jej pocztą.

Motywa opowiadają naprzód obszernie okoliczności, wśród których znaleziono dnia 17 lutego Dra Rothziegla w jego gabinecie z rozbitą czaszką jeszcze charczącego, lecz bezprzytomnego. Dr Rothziegel nie odzyskał przytomności i zmarł jeszcze tego samego dnia. Wzbudziło się natychmiast podejrzenie morderczego zamachu. Mimo lekarskiego orzeczenia, wykluczającego samobójstwo, śledztwo napotykało z początku na trudności, nie było bowiem żadnych poszlak morderstwa, popełnionego w celu rabunku. Wyszła jednak na jaw stanowcza okoliczność, która doprowadziła do ostatecznego wyjaśnienia stanu rzeczy, a mianowicie wspólnik Dra Rothziegla stwierdził, że drzwi kancelaryi zamknięte były kluczem, który, prócz obu adwokatów posiadał tylko Eichinger i służąca. Ta ostatnia wykazała *alibi*. Eichinger zeznał w ciągu przesłuchania naprzód sprzeniewierzenie, potem złożył przed sędzią śledczym zeznania, które w związku z dochodzeniami nie zdawały się być dostateczne, zawierały jednak wszystkie istotne momenta zbrodni skrytobójczego morderstwa.

Akt oskarżenia kreśli dalej koleje życia Eichingera. Jako oficer w ciągu służby wojskowej popełnił malwersacye, które dość wcześnie zostały wyrównane. Oskarżenie opowiada, w jaki sposób poznał Eichinger swoją żonę; z początku, niemając potrzebnej kaucyi, żył z nią w konkubinacie, a potem dopiero, kiedy wskutek dochodzenia sądu honorowego złożył szarżę, w r. 1892 zawarł z nią małżeństwo. Następnie znalazł Eichinger zajęcie w kancelaryi Dra Rothziegla, a żona jego również dla siebie wyszukała zarobek. Z początku zyskał sobie Eichinger zupełne zadowolenie pracodawcy i dopiero w ostatnich czasach zaszła zmiana w jego zachowaniu się, będąca w związku z tem, że Eichinger czynił wydatki większe, niż mu na to pozwalały szczupłe dochody, i robił zakupna na raty, które w końcu doprowadziły go do sprzeniewierzenia i kradzieży. Kiedy zatajenie malwersacyi sprawiało mu coraz większe trudności, kupił rewolwer, aby odebrać sobie życie. Brakło mu jednak odwagi. W dniu morderstwa kupił z polecenia Dra Rothziegla młotek i świder, atoli już w zamiarze dokonania morderstwa. Według własnego zeznania Eichingera, kiedy tenże powrócił ze wspomnianego zakupu, znalazł swoją ofiarę w bardzo złym humorze. Eichinger schwycił młotek, leżący na biurku i zadał nim cios Drowi Rothzieglowi, który stał tyłem do niego odwrócony, a następnie potoczył się ku kasie. Ponieważ nie miał już siły stawiać oporu, zadał mu Eichinger kilka dalszych ciosów, poczem Dr Rothziegel, jęcząc, padł na ziemię. Wtedy miał Eichinger dokonać cięcia brzytwą na ramieniu, poczem ofiara przestała wydawać jęki. Teraz obmył Eichinger siebie i młotek ze śladów krwi, otwarł kasę, wyjął z niej i ukrył znalezione później papiery wartościowe. Poczem zamknął na klucz kancelaryę i poszedł do domu. Po drodze wrzucił młotek do publicznego ustępu. Z gotówki, którą wyjął z kasy, dał 30 złr. żonie i zapłacił czynsz; resztę, jak wiadomo, znaleziono przy nim.

Akt oskarżenia oświadcza, że na podstawie tych zeznań fakt zbrodni rabunku i rozbójniczego morderstwa jest udowodniony. Zeznanie, jakoby Eichinger kupił młotek z polecenia swojego szefa, zdaje się być wątpliwem, w mieszkaniu bowiem Dra Rothziegla znaleziono młotek w zupełnie dobrym stanie. Również zeznanie Eichingera, że ranę ciętą zadał swojej ofierze jedynie dlatego, aby położyć kres jękom, jest niezgodne z prawdą, podobnie jak twierdzenie, że brzytwa owa była własnością Dra Rothziegla. Prawdą jest raczej, że nabył brzytwę i zadał ranę brzytwą, aby stworzyć fikcyę samobójstwa. Eichinger postępował wogóle z taką świadomością celu, że można mówić o morderstwie, popełnionem według ściśle ułożonego planu. Oskarżenie przedstawia następnie wszystkie czynności Eichingera, za pomocą których usiłował odwrócić od siebie podejrzenia, podnosi jego zimną krew i panowanie nad sobą, które morderca okazał przy odkryciu zbrodni. Pomagał sam przy bandażowaniu ran i przenoszeniu na sofę; był nawet obecny przy usiłowaniach ratunku i przywrócenia rannego do życia, mimo nieuniknionej obawy, że w razie pomyślnego wyniku natychmiast byłby wskazany, jako morderca. Ze wszystkich tych danych wypływa — kończy akt oskarżenia — że Eichinger dokonał zbrodniczego czynu po dojrzałej rozwadze. Ponieważ poczytalność sprawcy nie ulega, według orzeczenia lekarzy sądowych, żadnej wątpliwości, przeto oskarżenie jest we wszystkich punktach uzasadnione.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 kwietnia. W kołach poselskich krąży wiadomość, że minister handlu oświadczył na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej, iż rząd odroczył akcyę upaństwowienia kolei żelaznych. Co do kolei południowej, rząd węgierski chce przedtem rozwiązać szereg kwestyj zasadniczych. Ponieważ rząd Izbie deputowanych, którą czekają obecnie wielkie prace, chce przedłożyć rozległy i całkowity plan upaństwowienia, nie może przeto w tym roku przedłożyć projektu o upaństwowieniu.

Wiedeń 22 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył minister handlu, że dotychczasowe upaństwowienia kolejowe stworzyły tylko pełną przerw sieć, która uniemożliwia jednolitą taryfę i politykę kolejową. Wskutek tego państwo musi dążyć do tego, aby objąć w zarząd kolej południową. To samo odnosi się i do innych kolei głównych. Skoro tylko państwo będzie w możności nabyć je z korzyścią dla całości ustroju kolejowego, rząd będzie się trzymał tej polityki. Prowincyonalne względy nie mogą być brane pod uwagę przy wielkiej polityce handlowej. Minister spodziewał się, że ważna kwestya upaństwowienia kolei południowej w ostatnich czasach bliższa była urzeczywistnienia, lecz obecnie ku swemu ubolewaniu stwierdzić musi, że ostatnia konferencya z rządem węgierskim nadziei tej nie usprawiedliwiła.

Obecny rząd węgierski uczuł potrzebę zoryentowania się co do zasadniczych kwestyj upaństwowienia kolei południowej, co z natury rzeczy pociągnie za sobą ten skutek, że jeneralne zgromadzenie kolei południowej nie będzie mogło oświadczyć się z odpowiedzią na propozycye rządu. Rząd zatem już dzisiaj spotyka się z niemożliwością przedłożenia jeszcze w ciągu tego rozdziału sesyi, odnośnego projektu ustawy, a to z tego względu, że trzyma się stale ogólnej idei swojej polityki kolejowej i z ewentualnem upaństwowieniem łączy szereg kolejowo-politycznych zarządzeń, a Izba z drugiej strony w bieżącym okresie sesyi tak przeciążona jest pracami, że uchwał w tym kierunku oczekiwać od niej nie można. Nie można zatem oczekiwać, aby rząd, mimo iż trzyma się swojej polityki kolejowej, mógł jeszcze w tym okresie sesyi przedłożyć odnośny projekt.

Wiedeń 22 kwietnia. Wczoraj odbył się w hali ludowej ratusza wybór wydziału pomocników gremium kupieckiego. Oddano 6.490 głosów. Chrześciańsko-socyalna lista kandydatów z przewodniczącym Axmannem otrzymała 3.830 głosów; socyalni demokraci pozostali w mniejszości, zgromadziwszy 2.660 głosów. Przy końcu głosowania przyszło między obu stronnictwami do gwałtownego starcia, w którem kilka osób pobito do krwi. Policya opróżniła salę i zaaresztowała 12 ekscedentów.

Wiedeń 22 kwietnia. Minister handlu rozdzielił wczoraj w Izbie handlowej uroczyście nagrody, otrzymane przez 178 wystawców austryackich na wystawie w Antwerpii. W przemowie swojej zaznaczył minister, że Austrya jest obok Francyi jedynym krajem, który zrozumiał dobrze nowożytny smak i zmysł artystyczny. Zadaniem rządu będzie stwarzać warunki rozwoju rodzimego przemysłu. (Żywe oklaski).

Wiedeń 22 kwietnia. Były marszałek sejmu dolno austryackiego, ks. Coloredo Mansfeld, umarł.

Wiedeń 22 kwietnia. Wczoraj przedpołudniem odbyło się zgromadzenie strejkujących robotników cegielni na Wienerbergu. W zebraniu wzięło udział przeszło 2.000 osób. Uchwalono utrzymać dalej bezrobocie. Porządek nie został nigdzie zakłócony.

Wiedeń 22 kwietnia. Wczoraj przedpołudniem odbyło się w jednej z gospód w dzielnicy Favoriten zgromadzenie czeladników stolarskich, w którem wzięło udział około 200 uczestników. Zebranie rozwiązał komisarz rządowy, gdyż jeden z mowców występował w sposób podburzający przeciw rządowi.

Tryest 22 kwietnia. Wydział giełdy złożył 500 złr. na dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi w Lublanie. Taką samą kwotę ofiarował prezes Izby handlowej Reinelt.

Lublana 22 kwietnia. Onegdaj o godzinie 6 minut 40 wieczorem dało się uczuć jedno silniejsze wstrząśnienie, po którem w nocy nastąpiły dwa lekkie wstrząśnienia. Deszcz i wiatr mniejszy. Prace demolacyjne postępują. Zakład karny na zamku jest silnie uszkodzony. Wezwano pomocy techników. Dla przeprowadzenia więźniów wyznaczono oddział wojska. Przybyłą drugą kompanię pionierów oddano do rozporządzenia burmistrzowi. Rozdawanie ciepłej strawy przez ochotnicze Towarzystwo ratunkowe i kuchnię ludową odbywa się w porządku. Natłok przy rozdzielaniu jedzenia jest wielki. Wczoraj przybyli tu starsi inżynierowie Karol Pompe i Rainer Sopuch z ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz starszy inżynier Józef Klose i inżynier Fryderyk Habermann z wiedeńskiego namiestnictwa. Prócz tego oczekiwani są dwaj inżynierowie państwowi, oraz majstrowie murarscy z Gracu.

Dla dotkniętej katastrofą ludności Krainy ofiarował arcyksiążę Ludwik Wiktor 500 złr., a arcyksiążę Rainer i arcyksiężna Marya 1000 złr. Nadto złożyła austryacka kasa oszczędności w Wiedniu 5000 złr., Schwarz, Treblin i Spół. w Littai 500 złr., Hans Rabenburg w Gracu 100 złr., hr. Herman Attems w Lublanie 100 złr., Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Gracu 2000 złr., Gottlieb Bettelheim w Wiedniu 100 złr. Rozdzielaniem datku cesarskiego zajmuje się dalej osobna komisya.

Lublana 22 kwietnia. Ostatni dzień i noc upłynęły spokojnie. Dały się uczuć tylko bardzo nieznaczne wstrząśnienia.

Buda-Peszt 22 kwietnia. Nuncyusz Agliardi przyjął wczoraj przed południem deputacyę wydziału Towarzystwa św. Szczepana. Przywódca deputacyi Ferdynand Zichy, powitał nuncyusza francuską przemową. Nuncyusz odpowiedział, że wśród zaszczytnych objawów, jakie spotkały go w ciągu ostatnich dni w Węgrzech, cieszy go szczególniej, iż może przyjąć wybitnych przedstawicieli wypróbowanej wierności towarzystwa węgierskich katolików. W ciągu mowy wspomniał nuncyusz o walkach, jakie toczyły Węgry z Turkami, oraz podniósł, że Papież śledzi z radosnem sercem przygotowania do tysiąc-letniego jubileuszu powstania państwa węgierskiego i że starać się będzie w jakikolwiek sposób wziąć w nim udział. „Rozwijajcie tylko dalej waszą szlachetną działalność na polu nauki, literatury; bądźcie pożyteczni zarówno Kościołowi, jak ojczyznie.“ Nuncyusz dziękował kilkakrotnie za serdeczne powitanie.

Buda-Peszt 22 kwietnia. Sejmowa komisya oświaty obradowała nad odesłanym przez Izbę magnatów projektem o wolnem wykonywaniu religii. Izba na wniosek ministra oświaty przyjęła przedsięwziętą przez Izbę magnatów zmianę stylistyczną, przywróciła jednak skreślone paragrafy.

Paryż 22 kwietnia. Onegdaj wieczorem dało austro-węgierskie towarzystwo dla wsparcia bankiet na cześć ambasadora hr. Wolkensteina, który objął protektorat nad stowarzyszeniem, oraz na cześć dotychczasowego prezydenta posła w Stuttgardzie hr. Zichy'ego, który przybył umyślnie, aby po raz ostatni przewodniczyć na dorocznem zgromadzeniu i przekazać swoje funkcye nowemu prezydentowi radcy legacyjnemu Lützowowi. Ambasador Wolkenstein wniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa. Zgromadzenie mianowało hr. Zichy'ego członkiem honorowym. Związek rozdzielił w ciągu roku 1894 sto pięćdziesiąt tysięcy franków wsparcia między austryackich poddanych.

Paryż 22 kwietnia. *Gaulois* donosi: Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej złoży Francyi w jesieni oficyalną wizytę, która będzie miała polityczną i handlową doniosłość.

Paryż 22 kwietnia. Uroczystość setnej rocznicy istnienia Szkoły normalnej, mająca trwać 3 dni, rozpoczęła się wczoraj przedpołudniem odsłonięciem tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę szkoły i podnoszącej zasługi Pasteura. Na uroczystość odsłonięcia tablicy zebrały się tłumy ludzi.

Paryż 22 kwietnia. Służba i robotnicy Towarzystwa omnibusów, których liczba wynosi 50.000, postanowili urządzić bezrobocie.

Havre 22 kwietnia. Prezydent Faure był obecny onegdaj na balu w gmachu municypalnym. Na balu było 2000 osób a między nimi wszyscy oficerowie angielskiego krążownika „Australia“. Bal był świetny.

Havre 22 kwietnia. Prezydent Faure przyglądał się onegdaj przed południem z okien swej willi regatom, następnie zaś defiladzie towarzystw strzelców i weteranów. Prezydent zwiedził następnie fabryki w Graville, poczem powrócił do swej willi na śniadanie. Pomimo deszczu tłumnie zebrana ludność przyjmowała prezydenta nieustannemi owacyami.

Chalons sur Marne 22 kwietnia. Wczorajszej nocy wybuchł tu z niewiadomej przyczyny wielki pożar, który obrócił w perzynę warsztaty krawieckie i ciesielskie tutejszej szkoły artystyczno-przemysłowej. Wypadków z ludźmi nie było. Straty przenoszą milion franków.

Rzym 22 kwietnia. Na rozkaz króla uwiadomił wielki mistrz ceremonii br. Gianotti ciało dyplomatyczne, dwory, książąt krwi, jakoteż najwyższych dostojników dworskich i państwowych o wkrótce odbyć się mającym ślubie ks. Aosty.

Brindisi 22 kwietnia. Król belgijski odpłynął do Korfu.

Madryt 22 kwietnia. Komisya Izby, mająca obradować nad środkami dla stłumienia dążności separatystycznych na Kubie, postanowiła przedłożyć wniosek o wprowadzenie kar analogicznych z karami za wichrzenia anarchistyczne.

Belgrad 22 kwietnia. Dotychczas zamianował król 57 deputowanych, a mianowicie: 36 postępowców, 20 liberalnych i 1 radykalistę. O ile można już teraz zoryentować się w składzie przyszłej skupczyny, będzie do niej należało 190 postępowców i zwolenników stronnictwa postępowego, tak zwanych neutralnych i 40 liberalnych. Reszta deputowanych składa się z radykalistów lub ludzi nieokreślonej barwy politycznej.

Nisz 22 kwietnia. Przybyli tu wszyscy członkowie gabinetu i prawie wszyscy deputowani. Na wstępnem posiedzeniu skupczyny został wybrany prezesem komisyi weryfikacyjnej dep. Rajovicz, mianowany przez koronę. Miasto jest przyozdobione flagami z powodu oczekiwanego przyjazdu króla.

Cetynia 22 kwietnia. Według nadeszłych doniesień, pod Plavą przyszło do starcia pomiędzy wojskiem tureckiem a Albańczykami, przyczem kilka osób, a między niemi kilka kobiet zginęło. Kilka osób jest rannych. Wojsko tureckie otoczyło miasto.

Santos 22 kwietnia. Zdarza się tutaj dziennie przecięciowo po 6 wypadków śmierci na żółtą febrę.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Verfälschte schwarze Seide. Man verbrenne ein Müsterchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Aechte, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, (namentlich glimmen die „Schussfäden“ weiter wenn sehr mit Farbstoff erschwert), und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur ächten Seide nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Die **Seiden-Fabriken G. Henneberg** (k. u. k. Hoflief.), **Zürich** versenden gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann und liefern einzelne Roben und ganze Stücke **porto- und steuerfrei in die Wohnung.**
(67 2-6)

Kąpiele Piszczany

siarczano-mułowe kąpiele w Górnych Węgrzech. Stacya kolejowa. **Niezrównane** przeciw gośćcowi, reumatyzmowi, newralgiom (ischias) chorobom kości (pruchnieniu, złamaniom) chorobom krwi i t. p. — Nowe budynki. Komfort i różne rozrywki. Prospekta, wyjaśnienia darmo.
Dyrekcya kąpielowa. (970 1-8)

Najlepsze Nasiona

są zawsze do nabycia w znanej ogólnie firmie

Edmunda Mauthnera

dostawcy wielu dworów zagran. **w Budapeszcie.**

Jako dowód wielkiego rozwoju tej firmy zaznaczyć należy, że stosując się do niejednokrotnie wyrażonego życzenia JW. i W. Klienteli swojej, wydał obecnie po raz pierwszy obszerny i bogato illustrowany (523 44-)

Cennik polski

który na każde żądanie przesyła się darmo i opłatnie.

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd (75 90-)

Hotel Europejski

(we Lwowie — Plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Albert Szkowron i Spółka
wł. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Kurs krakowski.

Kraków 22 kwietnia.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	130 75	131 75
Za 100 marek . . .	59 50	60 —
20-frankówka . . .	9 64	9 74

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 kwietnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	101	65	Anglobank	169	50
„ srebrna „	101	70	Union	329	—
„ 4% złota	124	05	Bankverein	158	50
„ 4% koronowa	101	55	Akcye Länderbank	281	20
Akcye ban. austr.-w. kredytowe	1086		„ kol. Kar. Lud.	222	50
Londyn	593	—	„ „ lwowsko-czerniow.	332	50
Napoleony	122	60	„ „ południ.	165	12
Dukaty	9	73	Elbethal	284	50
Marki	5	75	Nordbahn	3665	
4% Renta węg. kor.	99	35	Staatsbahn	428	75
4% „ „ złota	123	35	Alpin	81	80
Losy prem. węg.	162	25	Akcye tytoniowe	242	—
Losy tureckie	83	20	Ruble	131	—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 22 kwietnia.

Banknoty austr.	166 95	4½% Listy polskie	69 45
Krótki Wiedeń	166 85	Renta włoska	87 75
Banknoty ros.	218 90	Akc. austr. kred.	241 87
Krótka Warszawa	218 80	Ultimo Ruble	218 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

(935)

Za duszę ś. p.

Fortunata Gralewskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele Archipresbiteryalnym N. Panny Maryi,

we środę dnia 24 kwietnia b. r. o godz. 8½ zrana,

na które rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Otrzymaliśmy na **skład główny** i polecamy: **Cześć Maryi** na każdy czas a osobliwie w miesiącu maju, z licznemi obrazkami, 8o, 470 str., opr. w płótno 1 złr.—**Przewodnik do najśw. Serca Jezusowego,** 12-ka, 396 stron, opr. w płótno 72 ct., z skórkę 1 złr. 20 ct. — **X. L. Fleischer, Narodowość.** Studyum społeczne, 8o, 195 str., cena 1 złr. 50 ct. — **X. J. Stagraczyński, Historya biblijna dla rodzin chrześcijańskich** czyli gruntowne objaśnienie Dziejów Starego i Nowego Testamentu. Dzieło illustrowano w dużym formacie. Tom I. Stary Testament, str. 918 brosz. 4 złr. 20 ct., opr. w ozdobny półskórek 5 złr. 70 ct. — **X. L. Goffiniego książka do oświecenia i zbudowania** czyli wykład Lekcyi i Ewangelii na wszystkie niedziele i święta. Wydanie na pięknym papierze z wielkim drukiem ozdobione 106 illustr., str. 976, opr. w półskórek 3 złr 50 ct. — **Książka św. Barbary.** Zawiera blisko 700 str, opr. w skórkę wyzłacana 2 złr.

Przy zamówieniu jednej z powyższych książek należy dołączyć 20 ct. na porto. **Uprzejme zamówienia prosimy przesyłać pod adresem:** (921-1 6)

Kubaczka & Lang, księgarnia w Białej.

Dwa duże silne wierzchowce,

siwy i gniady, są po przystępnej cenie zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u weterynarza w koszarach powózek wojskowych na Groblach. (924-1-2)

W Przemyślu w rynku, w kamienicy l. 26, jest do wynajęcia od 1 maja b. r. **sklep** narożny, składający się z 3 ubikacyj i 3 piwnic. — *Z. Tygier* we Lwowie przy ulicy Kościuszki Nr. 3. (922-1-3)

DOM MUROWANY

w **Wieliczce,** w dobrym stanie, składający się z 6 pokoi i kuchni, 3 piwnic, drewutni, stajni i stodoły, z ogrodem owocowym, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela *W. Ścigalskiego* w Wieliczce l. 34. (923-1-3)

1000 róż!!

w przeróżnych gatunkach ma do sprzedania **J. Tengler,** ogrodnik handlowy w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 54. (919-2 6)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)

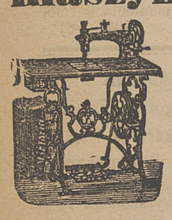

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-168-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

ZAWIADAMIAM

panie Gospodynie i odbiorców, iż barszcze zdrowotne filtrowane według recepty **Wiel. ks. Kneippa** sporządzane, t. j. **burakowy, owsiany i żytni** w sklepie p. Knapowskiej przy ulicy Basztowej L. 19, więcej sprzedawać się nie będą i takowe z dniem 1 kwietnia br. sprzedają się wyłącznie w moim, nowo otwartym, sklepie spożywczym pod „Pawiem“ przy ulicy św. Jana, L. 30, i w budce z napisem przy placu Szczepańskim.

W sklepie moim oprócz barszczów dostać można świeżych artykułów spożywczych, a mianowicie: Wybornej śmietanki i mleka dworskiego po 9 ct. litr, miodu lipcowego, marmulady, kompotów, marynat, śledzi szkockich, serów, owoców itd., rydzów, ogórków, kapusty kiszonej po 12 ct. klg., ziemniaków doskonałych sypkich kg. po 3½ ct. (850 7-10)

Marya Paryl.

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN

W PARYŻU.

Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (42-51-52)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

Fabryka spirytusu i drożdży roln. fabryk akcyjnych w Mähr.-Neustadt

poleca swoje nader silne i trwałe

drożdże

w 3 gatunkach po najtańszych cenach do każdej stacyi pocztowej i kolejowej. Oferty poszukiwane dla składów i zastępców. — Adres depesz: **Zuckerfabrik Mährisch-Neustadt.** (826-5-12)

Na miesiąc Maj

Rozmyślania, nauki i nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny

po polsku i po francusku, najlepszych autorów, oraz

figury i obrazy Najśw. Panny

w wielkim wyborze i po najniższych cenach — poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (897-3-)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We wtorek dnia 23 kwietnia 1895 r. po raz drugi:

Właściciel Kuźnic

(Le maitre de forges)

komedya w 5ciu aktach Jerzego Ohnet'a.

Początek o godz. **7.** koniec o **11** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Uczenia

poszukuje Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. (900-2 3)

MAGAZYN MÓD

St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice 19,

poleca na **sezon wiosenny i letni**

Kapelusze damskie

w wielkim wyborze, *Kwiaty paryskie, Pióra strusie i fantazyjne, Gorsety, modne Welonki, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Suknie damskie wykonywa w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą według żurnali paryskich i angielskich, **po cenach umiarkowanych.** (799 6 10)

Modele paryskie.

DOM przy plantach położony, 12 lat wolny od podatku, z wielkim komfortem zbudowany, z ogródkiem, bardzo dobrze się rentujący, jest z powoda zamierzonego wyjazdu pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość przy ulicy Pijarskiej pod L. 3, w oficynie na I. piętrze. (855-5-12)

Stary **Cognac** (811-29-65)

z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 5 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Gollitsch przy Gonobitz w Styryi.

Całe I. piętro

składające się z salonu, sali jadalnej, 5 pokoi, 2 przedpokoi, łazienki, spiżarni, kuchni z pokoikiem dla służby, pralni, z dużym i pięknie urządzonym ogrodem, jest od 1 lipca lub wcześniej do wynajęcia przy ul. Krupniczej pod Nr. 5. Wiadomość u właściciela. (359-10-)

NOWY WYNALAZEK

PARFUM **IXORA**

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(45-28-)

Od zarządu dóbr

Adama hr. Marassé

w Jurkowie, p. Czchów.

Hodujcie morwy i jedwabniki, a kraj nasz niedługo produkować będzie jedwab surowy, jak póln. Włochy, które rocznie otrzymują za oprzędy jedwabnicze **200 milionów koron!** Wszak 100 lat przeszło minęło, nim się ludzie przekonali do uprawy ziemniaków, a teraz są każdemu niezbędne. To samo z morwami i jedwabnictwem. — Sprzedajemy drzewka morwowe **1-roczne** po 10 ct., **2-letnie** po 20 ct. **3-letnie** po 30 ct. za sztukę.

Kupujcie doskonałe gatunki ziemniaków do sadzenia, a nakład zaraz w pierwszym roku wróci wam się z nadwyżką!

Sprzedajemy: ziemniaki b. wczesne **„Helcia“,** średniowczesne **„Renata“,** późniejsze (czerwone) **„Łokietek“, „Białe cudowne“, „Niebieskie Olbrzymy“, „Chluba Polski“** (dają **po 200 korcy** z morga, ale na ten rok już wysprzedane całkowicie. Cena po 10 ct. za klgr., przy całych workach 8 ct. za klgr. **Jeden wagon cały „Białych cudownych“ 300 złr.** wraz z odstawą do stacyi kolejowej.

Poświadczenie: Bełzec, 17 marca 1895 r. Z kartofli od JW. hrabiego przed rokiem wziętych t. j. „Niebieskich Olbrzymów“ i „Białych Cudownych“, **otrzymałem b. wysoki plon, bo 150 cet. metr.** z morgi i takowe są wyśmienite do przechowania. (713-5 8)

Z szacunkiem **Stanisław Lewandowski.**

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

ZNAK FABRYCZNY

i pełna nazwa **CHRISTOFLE** **poręczają prawdziwość** naszych wyrobów.

Illustr. katalogi darmo i opłatnie.

SZTUĆCE CHRISTOFLE

na białym metalu posrebrzane, tudzież ***sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.***

Szczegółowe towary dla hoteli, restauracyj i menaży, oraz kasety dla wypraw ślubnych i t. p.

CHRISTOFLE & Co., Wien, I.

c. k. nadworni dostawcy.

Po cenach fabrycznych mają w **Krakowie: K. Czaplicki, St. Przybylski, A. Biasion** optyk. (22-15-18)

NAJPIERWSZE ODZNACZENIA na wszystkich **wystawach powszechnych.**

Z powodu niskiego kursu srebra **zniżenie cen.**

Koniczynę czerwoną,

nasienie świeże, starannie oczyszczone, zupełnie wolne od kanianki, poleca:

GALICYJSKIE AKCYJNE

TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie, ulica Jagiellońska Nr. 3,

tudzież: (859 5 8)

koniczynę białą szwedzką tymotkę

i wszystkie inne nasiona po cenach targowych.

Trzy ciągnienia już dnia 1, 6 i 13 maja.

Polecamy następujące grupy z bardzo wielkiemi głównemi wygranemi:

527 ciągnień z gł. wygr. **zł. 8,150.000** podczas trwania losow.

1 los włos. Czer. Krzyża	Wszystkie 4 losy na **26** spłat miesięc. po zł. **1·50.**
1 „ serbski tytoniowy	
1 „ Jó-Sziv	
1 „ bazylika	

585 ciągnień z gł. wygr. **zł. 12,300.000** podczas trwania losow.

los kr. ziem. kwit wygr. II em.	Wszystkie te 4 losy na **35** spłat miesięc. po zł. **2.**
1 los włos. Czer. Krzyża	
1 „ serbski tytoniowy	
1 „ Jó-Sziv	

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po złożeniu 1 spłaty. Każdy los musi być wyciągniętym. Wykazy ciągnień darmo i opłatnie.

Wechselstube Werner & Co., Wien, I., Wipplingerstrasse Nr. 39.

Firma założona 1867 r. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie. Pierwsza spłata przekażem pocztowym, dalsze czekiem pocztowym bez opłaty pocztowej. (938-1-3)

Rok założenia 1836.

Nowości wiosenne i letnie

POLECA

Magazyn Towarów Bławatnych i Konfekcyi Damskiej

Henryka Schwarza

w Krakowie, ul. Grodzka 13.

Próbki na żądanie. — Ceny umiarkowane.

Zamówienia na suknie i okrycia uskutecznia Magazyn jak najdokładniej. (700-5 6)

Telefon Nr. 43.

Wyborowe Płótna, Ręczniki, stołowa Bielizna, Chustki do nosa i t. p.

Pledy, Chustki, Kocyki, Pończochy, Skarpetki, Firanki, Dywany itp.

Ostrzega się przed fałszerstwem.

Sprzedaż jedynie w zielono opieczętowanych i niebiesko etykietowanych pudełkach.

Pastylki Bilińskie na trawienie.

Wyborny środek na zgagę, katary żołądkowe, utrudnione trawienie wogóle. (624-2-11)

Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i drogueryach.

Dyrekcya źródła w Bilinie (Czechy).

J. L. BACON (ARNOLD ADAMY)

Specyal. fabryka dla urządzeń central. opalania i przewietrzania

w Wiedniu, V., Hundsthurmerstr. 34. (445-12-12)

Najtańsze i najlepsze oparkanienia

z cynk. stal. kolczast. drutu do parkanów

tudzież wszelkie inne gatunki cynk. i smołowanych drutów do parkanów, dostarcza firma

Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. Mur, Steiermark.

Pudlingarnia i fryszerka, stalownia Martina, walcownia żelaza i druciarnia, fabryka sztyftów drucianych i nitów. (812-36-50)

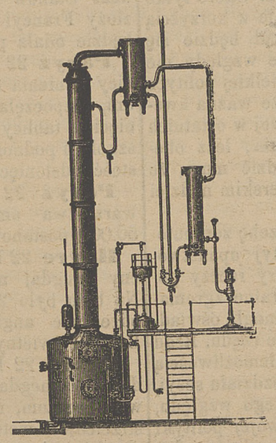

Messendorfska fabryka towarów metalow. i machin, kuźnia kotłów i odlewarnia żelaza

poleca się do wykonania **kompletnych urządzeń** — tudzież dostawy **machin i aparatów pojedynczo dla:**

gorzelń gospodarczych,
fabryk spirytusu,
rafineryj spirytusu,
fabryk krochmalu z pszenicy i ziemniaków:

następnie do wykonania:

kotłów parowych, machin parowych, pomp wszelkiego rodzaju i różnych robót kotlarsk.

Jan Schenk w Messendorf,

(838-4-20) pr Freudenthal w Szlązku austr.

Rządca lub ekonom

żonaty, bezdzietny, posiadający chlubne świadectwa i szkołę niższą rolniczą, obznajomiony z kulturą buraków cukrowych i hodowlą bydła rasowego, poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia przyjmuje pod lit. **H. H.** poste rest. **Jasło.** (920-2-3)

Proszę czytać!!

Rowery angielskie sprzedaje firma Franciszek Albin w Podgórzu pod korzystnemi warunkami na spłaty; **maszyny rolnicze, lokomobile, wagi, młyny, maszyny do borowania i szycia, magle itd. itd.** — Również **mąkę kościaną i sztuczne nawozy** z fabryki Pyrkosza w Raciborzu sprzedaje i uprasza o wczesne zamówienia, aby każdy odbiorca mógł być na czas obsłużony. (742-7-10)

---

9 pokoi

i **kuchnia** lub **5 pokoi** i **kuchnia** i **4 pokoje** i **kuchnia,** na II. piętrze w Rynku głównym w Krakowie pod l. or. 29, do wynajęcia od dnia 1go lipca lub zaraz. — Wiadomość u stróża. (849 3-4)

Pierwszy największy krajowy skład

aparatów i przyborów fotograficznych

poleca PP. amatorom i fotografom

Antoni Larisch,

Kraków, ul. Sławkowska l. 9, obok Grand-Hotelu.

Illustrowane cenniki dla moich odbiorców darmo — nieznajomym mi dotychczas za przesłaniem 20 ct. w znaczkach pocztowych, które przy kupnie zwracam. (884-6-30)

W majątku położonym w pobliżu Krakowa, w uroczej okolicy, obok stacyi kolei, **są do wynajęcia mieszkania letnie** z komfortem urządzone i tanie wraz z wiktem i usługą.

Łazienka urządzona wiernie według *X. Kneippa* i rzeczne kąpiele do użycia.

Adres złożony jest w Administracyi „Czasu“. (962 2-3)

PROSIĘTA Yorkshire

z dużej, szybko rosnącej rasy, 7- do 8-tygodniowe, **są do nabycia w chlewni Zarszyn,** poczta i stacya w miejscu. (864 5-10)

Do sprzedania:

1) **Majątek** 2000 morgów przestrzeni, 1300 morgów lasu, gorzelnia, dwór z parkiem, dwie mile od kolei, szosa w budowie;

2) **Majątek** 937 morgów przestrzeni, pola i łąki w doskonałym gatunku, dobre budynki, 2½ mili od kolei, szosa w budowie.

Bliższych szczegółów udziela kancelarya adwokata **Czajkowskiego** w **Przemyślu.** (913-2 2)

Książeczki do nabożeństwa

po 17, 25, 42 cent. **Przygotowanie do I. spowiedzi** opraw. po 80 cent., broszurowane po 65 cent. **Kalendarze Maryańskie** na rok 1895 po 25 cent., są do nabycia u **X. Władysława Sarny w Szebniach,** p. **Moderówka.** (918-2-3)

Rządca wdowiec, bez familii, z Poznańskiego, przebywający tu w Galicyi od r. 1886 w większych majątkach, poszukuje posady od 1go lipca r. b. Może się wykazać dowodami jako prawy i pod każdym względem doświadczony agronom. — Zgłoszenia do Biura *Wład. Jaworskiego* w Krakowie, ul. Grodzka L. 30. (914-2-2)

Już nadeszły modne i tanie

KAPELUSZE

DO MAGAZYNU

Aleksandry Łuszczyńskiej

uczennicy Szaikiewiczowej ze Lwowa,

w Krakowie, ul. Grodzka l. 2, I. p. (880-6 15)

RZĄDCA GOSPODARCZY

kawaler, z gimnazyalnem wykształceniem, z 11-letnią praktyką, 9 lat na obecnej posadzie, znający się dokładnie na uprawie roli i hodowaniu inwentarza, poszukuje posady od 1 lipca 1895 r. — Łaskawe oferty **M. Wybrański, Skórzewo, p. Poznań.** (909-3 3)

EMERYT,

pragnący żyć bez troski, **może otrzymać bardzo wygodne pomieszczenie** z całem utrzymaniem w lesistej i pięknej okolicy przy Konwencie Braci Miłosierdzia w Zebrzydowicach p. Kalwarya w Galicyi, pod bardzo przystępnemi warunkami. Bliższych szczegółów udzieli Konwent. (917-2-4)

L. LINIEWICZ

kupuje starożytne rzeczy, jak: bronzowe zegarki i kandelabry, meble bronzem inkrustowane, porcelanę sewrską i saską, puchary i statuy srebrne, tabakierki złote emaliowane, marmury i inne sztuki piękne z czasów XVI, XVII i XVIII stulecia. **Kraków, Krowodrza, willa Nr. 11.** (911-3-3)

Parfumerya **Roger Gallet, Pinaud,** Gellé Frères Atkinson - **The Crown-Perfumery London;** Szpilki do włosów, rogowe, szyldkretowe - **en ecaille**

J. P. **blond** poleca (789-9-10)

Salon fryzyerski

WISKIDA, plac Maryacki.

Czesanie dam według najnowszych żurnali.

Wszystkie gatunki krajowych **nasion i sadzonek leśnych,** tudzież **ozdobne drzewka** ogrodowe, **krzewy** oraz **rośliny pnące** rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną.

Szczegółowy cennik odwrotną pocztą. (971-2-10)

W Zakopanem

poszukuje się od 1 Maja mieszkania rocznego, suchego, składającego się z 4 lub 5 pokoi, kuchni, strychu, piwnicy i ogródka, bez mebli. Zgłoszenia listownie pod lit. **S. R. Kraków, Mały Rynek 5, II. piętro.** (910-3-3)

Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel! powiada stare przysłowie, które słusznie mogę zastosować do mego zakładu, gdyż wskutek zakupna za gotówkę olbrzymich zapasów towarów i tanich kosztów, mogę też tanio sprzedawać. Próbki dla prywatnych darmo i opłatnie, obszerne zbiory prób dla krawców na koszt.

Materye na ubrania. Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na mundury dla c. k. urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do gry, nakrycia na powozy, pakłaki, także nieprzemakalne, na ubrania myśliw., materye do prania, pledy podróżne od 4—14 złr. i t. p. Dodatki dla krawców (podszewki, guziki, igły, nici i t. p.) Tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny, a nie tanie łachy, które nie wartają pracy krawca, poleca

Jan Stikarofsky w Bernie moraw. (Manchester Austryi).

Największy skład fabr. sukna wartości ½ mil. złr. Rozsyłka tylko za zaliczką.

Ostrzeżenie przed agentami i domokrążcami sprzedającymi lichy towar pod nazwą towaru Stikarofskiego. Takim ludziom pod żadnym warunkiem nie sprzedaję towaru. (299-24 24)

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice pod PSZCZYNĄ (Pless) O. S.

Stacya kolei Wrocław-Dziedzice. Poczta, telegraf i telefon w kąpielach.

Otwarcie 15 maja, zamknięcie 1 październ. Ogólne miejscowe i **solankowe kąpiele parowe, natryski, wziewania, mięsienie,** elektryczne opatrywania. **Wody mineralne.** Kefir. Karty jazdy w porze letniej z Wrocławia i Brzegu ważne na 45 dni. **Rozsyłka świeżych wód mineralnych, zgęszczonej żoły, soli żor., mydła żor. i pastylek.** — Zamówienia na przetwory zdrojowe i mieszkania przyjmuje i wyjaśnień udziela, również rozsyła prospekta darmo i opłatnie (932-2-6)

Zarząd kąpielowy.

Traunstein

w bawar. przedgórzu, linia kolei Monachium - Salzburg.

Wodolecznica Kneippa

pod lekarskim kierunkiem właściciela (824 5-16)

Dra med. G. Wolfa.

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Kamizelki wełniane, koszule flanelowe, pończochy, skarpetki. Cena kamizelek od 4 do 18 złr. koszul od 4 do 6 złr., pończoch od złr. 1·50 do 9 złr., skarpetek od 50 ct. do 4 złr. (2809-19-)

(543-2-) **Bluzki, Halki, Kostyumy perkalowe,** otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice Nr. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.**